Nr 88. Kraków 16 Kwietnia — Wtorek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie		„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém		„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus		tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj		„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi		„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 kwietnia.

Półurzędowy organ gabinetu berlińskiego oświadcza na zbicie pogłosek o zamiarze zajęcia lewego brzegu Wisły przez Prusy: „Każdy nieuprzedzony zrozumie, że Prusy przy swojej polityce narodowej nie mogą mieć żadnego dla siebie interesu, aby się wzmacniać polskiemi posiadłościami".

Słowa te dalej sięgają, aniżeli zaprzeczenie chwilowo obiegającej pogłoski; jest w nich wskazany kierunek i duch polityki pruskiej. Prusom nie idzie o samo tylko rozpostarcie się territoryalne, ale o podstawę narodową, o siłę jaką daje spójność prowincyj, słowem o zjednoczenie Niemiec pod berłem domu Hohenzollernów. Od wschodu rozciągnęły się już Prusy jak mogły najdalej; wszelki więc od tej strony przybytek byłby tylko osłabieniem, zwiększając ludność obcą, a tem samem wzmacniając żywioł nieprzyjaźny. Że mimo tej polityki narodowej, rząd pruski nie zrzekłby się dobrowolnie posiadania Wielkopolski, będącej łącznikiem innych jego prowincyj, to bynajmniej nie zostaje w sprzeczności z zadaniem, jakie sobie polityka pruska stawia.

Znaczenie powyższego oświadczenia, tłumaczy stosunki przyjacielskie Prus do Rosyi i nieustającą względem Francyi niepewność. Jeżeli nie Luxemburg, to inna jaka posiadłość sprowadzi wcześniej lub później starcie się. Francya nie będzie mogła wytrzymać długo nacisku, jaki wywierać nieomieszkają Prusy na jej niegdyś niemieckie prowincye. Prusy graniczyły dotąd z Francyą tylko wązkim narożnikiem swojej nadreńskiej prowincyi; teraz graniczą całym pasem Badenu i Palatynatu, a jeżeli zachowają w swem ręku twierdzę luxemburską, trzymać będą Francyę również na wodzy od północy. Przed kilkoma laty mógł Neufchatel oparty o Francyę wydobyć się zpod panowania króla Pruskiego; dziś Prusy dotykając Szwajcaryi przez Bawaryę, nie dałyby się tak łatwo ztamtąd wystraszyć.

Zjednoczenie Włoch za czynnym udziałem Francyi i zjednoczenie Niemiec skutkiem nieczynności Francyi, częścią już się stały, częścią stać się muszą powodem odosobnienia Francyi, a przeto jej osłabienia. Nabytek Sabaudyi nie wynagrodził jej tego stanowiska, jakie jej dawało współzawodnictwo z Austryą na półwyspie; nabytek Luxemburga, mający być niejako nagrodą za pozwolenie zagarnięcia Niemiec przez Prusy, jakkolwiek dziś bardzo wątpliwy, nie dałby Francyi tej siły, jaką posiadała skutkiem słabości Związku niemieckiego i współzawodnictwa Prus z Austryą. Zwycięztwo zatem idei narodowej posłużyło na niekorzyść Francyi, która tę ideę na chorągwi swojej wypisała. Nie o krytykę jednak czynów Francyi nam tu chodzi, lecz o wykazanie, jak w obecnem położeniu politycznem, kierunek obrany przez Prusy ku zachodowi i południowi, który się już objawił w wojnie z Austryą i w traktatach z zameńskiemi państwami niemieckiemi, nie idzie ku wschodowi nad Wisłę, lecz ku zachodowi nad Ren. Związki nawet pokrewieństwa między domem koburskim w Belgii panującym, a domem Hohenzollern, które w tych dniach mają być zawarte, są jakby strażnicą pruską mającą przestrzegać, aby Francya nie wydobywała się z granic swoich jedyną drogą jaka jej jeszcze mogła się otwierać, od strony Belgii.

Polityka zamorska Francyi, która zresztą nigdy jéj nie przyniosła owoców, ani w Indyach wschodnich ani w zachodnich, ani w Kanadzie, ani w Luizyanie, ani świeżo w Mexyku i Kochinchinie, zamknięta już wszędy, a na Wschodzie zmuszona Francya iść w parze albo z Anglią, aby jéj interesa popierać, albo z innemi państwami, aby pomagać planom Rosyi; polityka zaś kontynentalna Francyi ścieśniona przez Prusy, odcina ją niemal od Europy. Zdaje się, że w téj chwili zaczęto się we Francyi zastanawiać nad położeniem ostatniemi wypadkami stworzonem i zrozumiano niebezpieczeństwo, które zwiększać się będzie w miarę, jak nowy Związek północno-niemiecki przybiera coraz wybitniejszą cechę monarchii przedewszystkiem pruskiéj. Sprawa luxemburska byłaby w takiéj chwili prawdziwą klapą bezpieczeństwa; jeżeli atoli klapę tę przyciska cała siła pruskiego uporu i nieruchomości dyplomacyi obcéj, nie mogącéj się zdobyć na krok śmiały zaspokojenia ambicyi Francyi, łatwo może nastąpić wybuch, skoro przypuścimy, że duch Francyi nie stracił jeszcze dawnéj swojéj rozprężliwości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 kwietnia.

+ Nie, aby stawiać krytykę, lub znów co gorsza pisać reklamę, ale z obowiązku dziennikarza, który winien utrzymywać na ewidencyi powszechnéj zakłady krajowe, przychodzi mi dziś mówić o tutejszéj szkole realnéj.

Obok wychowania humanitarnego, które zbyt jednostronnem systematem naszych gimnazyów rozwija pewne encyklopedyczne nocye rzeczy, o których dobrze się w szkołach nauczyć, bo się z niemi rzadko spotka w życiu, w ostatnich czasach usilne podnoszono głosy za wychowaniem realnem praktyczny zaraz z początku nadającem kierunek. Tutaj znów przeciwne stawało niebezpieczeństwo; o ile gimnazya zbyt częstokroć przeładowywały umysł ogólnikowemi wiadomościami, o tyle znów zakłady politechniczne, realne itp. rozbijać się musiały w tysiączne specyalności, fachowości o ile znachodzi się zawodów i fachowych zajęć. Fachowość bezwzględna jako zawód jest konieczną, jako wykształcenie jest jednostronnością, umiejętności same tak pomiędzy sobą są powiązane, że nie można oddzielić jednéj od całego ich ciągu, bo one tylko w kombinacyach wzajemnych występują w życie.

Szkoły średnie, gimnazya realne miały właśnie za zadanie dać ten cały system umiejętności realnych w ich łącznéj całości, przygotowując tem do specyalnego następnie w jednym kierunku uzdolnienia. Austrya dopiéro od lat 18 doszła do gimnazyów realnych, a tem po części tłomaczy się jéj powolny stosunkowo postęp pod względem przemysłu, rękodzielnictwa, fabryk i handlu. Cóż mówić o naszym kraju niebędącym zaiste benjaminkiem ale pasierbem, ani nikt dla niego ani on sam dla siebie nie uczuwał potrzeby pospieszenia za drugimi, jak w praktyce tak i w teoryi. Pomimo to jednak za staraniem Namiestnika hr. Gołuchowskiego Lwów doszedł przed laty 11tu do 8mio klasowego gimnazyum realnego, gdyż niższe realne szkoły i w innych miastach były potworzone. Gimnazyum realne lwowskie od początku swego istnienia chromało na dwa niedostatki: na szczególną zawsze w Austryi oszczędność w sprawach edukacyjnych i na obcokrajowy zupełnie kierunek pod względem języka. Cały budżet tego gimnazyum składał się z sumy 4620 złr. udzielanéj z funduszów szkolnych, z procentów od kapitalizujących się opłat szkolnych, które dziś wzrosły do funduszu 19,000, i wreszcie z udzielanego darmo przez magistrat lokalu.

Co o takich środkach można było zrobić? a jednak zrobiło się dosyć, szkoła ta nie wydała rezultatów nadzwyczajnych, ale też nie była nieprodukcyjną.

Kończyło w niej w przecięciu rocznie 59 3 klasę, a 32, 6 klasę; znaczny to procent na ten kurs, z którego handel, rzemiosła zaraz z pierwszych klas rekrutują uczniów. Ci co kończą całe gimnazyum realne przechodzą następnie do wyższych zakładów, a mamy przed sobą poświadczenie tak techniki wiedeńskiej jak i szkół rolniczych najchlubniej wyrażające się o uczniach tej szkoły.

Pensye profesorów przechodzą zaledwie 700 złr., a suplentów i zastępców, których przeważająca liczba zaledwia 400 złr. Dodajmy do tego, że szkoła ta była całkowicie niemiecką, a pojmujemy, że indywidua, które tą razą o exploatowanie naszego kraju pomówićby nie można, nie mogą znosić całego ciężaru zarzutów o pewne niedostatki tego zakładu, za ten z góry nadany kierunek.

Jeśli wszędzie kwestya języka krajowego w szkołach zdaje się prawem przyrodzonem, to tutaj ma inne jeszcze znaczenie. Historyi, litaratury, nauk humanitarnych można uczyć młódź polską w obcym języku, będzie to utrudnienie dla samej nauki, ale ona to i tak na polskie przetłumaczy, bo taka jest cała atmosfera w kraju; w szkołach i kierunku realnym przeciwnie, tu się nie przechodzi na przygotowane pole ale wstępuje na nowe drogi i nowe skupia elementa. Handel, przemysł, a nawet fabryka i rękodzielnictwo nie mają jeszcze swego języka; w znacznej części jest nim żydowszczyzna, nie brak terminologii polskiej, ale brak wprawy i szkoły nie przeważył jeszcze szali na tę stronę. Nie powiadałbym tego, gdybym sądził, że germanizatorskie podsłuchuje ucho, sądzę jednak, że marzyciele tego rodzaju co do naszego kraju na zawsze się wytrzeźwili, i szkołą realną we Lwowie nie będą usiłować niemczyć kraju. Germanizacya w szkole to tylko skażenie nauki, i już nie w imię narodowości ale w imię umiejętności trzebaby się przeciwko niej zastrzedz.

O ile zasłyszałem, nie można pomawiać wcale tego zakładu o jakieś od grona profesorów nieżyczliwe dla kraju chęci, nie wszyscy krajowcy, wyjątkowo tylko nie posiadają języka krajowego, ale przykro patrzeć na wytężenia kury, którąby chciała nauczyć kurczęta swe, jak kaczęta, po wodzie pływać — rzecz tylko tak przeciwną naturze przypomina szkoła niemiecka o polskich uczniach i większości polskich profesorów. Dwie przeto reformy w zakładzie tym są niezbędne — wyższy budżet wyznaczony, tak co do płacy wyższej profesorów, jak i ich liczby — a dalej polski wykład. Chodzi tu także powtarzam o posługę własnym językiem we wszystkich realnych i praktycznych zawodach, o wdrożenie go w handel i przemysł, dla tego nam dotąd tak obcy, że nawet mową z krajem niezwiązany.

Mamy tutaj świeży przykład, ile się zyskuje na spolszczeniu pewnej gałęzi, i pewnego zawodu dotąd nam obcego. Chcę mówić o kursie podwójnej rachunkowości tyle pożytecznej w biurowym i handlowym zawodzie, a dotąd tak nam obcym, że rachmistrzów trzeba było wraz z towarami zagranicznemi sprowadzać. Wielką miastu, wielką krajowi oddał pod tym względem przysługę p. Jarosz naczelnik tutejszej Izby obrachunkowej. Od lat kilku otworzył był kurs buchalteryi, i tak publicznemi wykłady jak i prywatnemi lekcyami wykształcił znaczny poczet młodzieży. Zdawało się, że tutaj trzeba było stwarzać terminologią, tym czasem odgrzebał ją i rozszerzył nieznane wyrażenia. Ważny to nader zawód i potrzebna znajomość dla społeczeństwa, któremu nieznajomość cyfer i regiestrów tak ciężko daje się uczuwać. W ślad p. Jarosza i inne realne i techniczne zakłady powinny podążać.

Wiedeń 13 kwietnia.

—*α*. Od niejakiego czasu utrzymuje się nie pewna pogłoska o prawdopodobnem połączeniu Galicyi z krajami korony węgierskiej. Pogłoskę tę starano się w rozmaity sposób uzasadnić. Jedni mówili, że rząd chce z tej strony Litawy germanizować i dla tego musi się pozbyć Polaków, pozostających niejako pod opieką Europy, których germanizowanie wywołaby największe antipatye ludów Europy. (Gdyby się wogóle udało, o czem wątpić należy. *Red.*) Inni znowu mówili, że Austrya chce z swojemi niegdyś do Związku niemieckiego należącemi krajami wejść z Prusami w pewną styczność i dla tego pragnie Galicyę od reszty krajów dziedzicznych odłączyć.

Gdy jednakże i polskie dzienniki tak rozmaicie uzasadnioną pogłoskę na seryo rozbierają i za przedmiot swych uwag biorą, widzę się spowopowanym powrócić jeszcze do tego przedmiotu. Najprzód rząd wcale nie zamierza Galicyi połączyć z Węgrami, ale przeciwnie musi o tem pomyśleć, jakby ścisłą organizacyę krajów węgierskich zrównoważyć z organizacyą krajów cislitawskich. Myśl tę połączenia Galicyi z Węgrami podniósł najprzód jeden z mowców sejmu galicyjskiego (hr. Borkowski), a do dziś dnia nie jest ona niczem więcej jak tylko ulubioną mrzonką niektórych prywatnych kółek węgierskich.

Rzym 6 kwietnia.

Na przyszłym kardynalskim konsystorzu Papież ma rozdać dziewięć kapeluszów. Oprócz czterech nuncyuszów, wiedeńskiego mgra Falcinelli, który zostanie jednocześnie arcybiskupem bonońskim, paryskiego mgra Chigi, madryckiego mgra Barili, i lizbońskiego mgra Ferrieri, zostać mają kardynałami: mgr Ferrari minister finansów, mgr Borromeo-Arese marszałek dworu papieskiego, mgr Berardi zastępca kardynała Antonellego w sekretarstwie stanu, mgr Pila były minister spraw wewnętrznych, i O. Ludwik z Trydentu kapucyn, zwykły kaznodzieja Ojca Swiętego. Inny konsystorz dla prekonizowania reszty biskupów włoskich zapowiedziany jest na kwiecień; ale słychać także o jakiejś ważnej przeszkodzie, której określić nie umiem, a która mogłaby sprawić, iż żadnego konsystorza aż do czerwca nie będzie.

Wiadomość o dymisyi włoskiego ministeryum, którą wczoraj tutaj otrzymano, silne sprawiła wrażenie na umysłach. Wszyscy są w oczekiwaniu nowego gabinetu, jaki się utworzy, a bardziej jeszcze wielkich europejskich wypadków. Po traktatach niemieckich niespodzianie objawionych światu, po również niespodzianem odstąpieniu Ameryki rosyjskiej Zjednoczonym Stanom, widziadło św.-przymierza przeciw Francyi zaczęło się jaśniej rysować w oczach tutejszych konserwatystów. Wszystkie dawne i świeże niechęci przeciwko Francyi obudziły się do razu i zlały się w jeden szeroki prąd nieprzyjaźni. Wysoko położone nawet osoby zamiast już życzyć sobie, aby Włochy sprzymierzywszy się z Francyą podzieliły jej los i wciągnięte były we wspólny z nią upadek, pracują dyplomatycznie, ażeby je oderwać od francuskiego przymierza i osamotnić, o ile możności, Cesarza Napoleona. Spodziewają się osobliwie, że Austrya stanowczo odłączy swą politykę od polityki państw zachodnich i przystanie z duszą i ciałem do północnych mocarstw. Zgubna ta i pełna niebezpieczeństw dla cesarstwa Habsburgów polityka zdaje się tutaj jedynie pożądaną.— Prusy coraz większego nabierają uroku. Nigdy może nie miały one w Rzymie tylu przyjaciół, wielbicieli, hołdowników. Na wielkim dyplomatycznym obiedzie danym przez barona Arnima w dzień dworskiej uroczystości znajdowali się przedstawiciele wszystkich państw niemieckich oraz mnodzy krajowi dygnitarze. Spełniano z zapałem kielichy za zdrowie króla, za zjednoczenie całych Niemiec pod jego berłem. Dziwna i niepojęta niemal rzecz, iż dyplomaci sascy, bawarscy, wirtembergscy i inni, bynajmniej niepomni na swą autonomią i urzędowe przy dworze rzymskim położenie, występowali zupełnie na tej uczcie jako poddani pruscy. Krajowcy przyłączyli gorące swe życzenia i wiwaty do życzeń i wiwatów obywateli przyszłego niemieckiego cesarstwa. W kilka dni później p. Sgambati uczeń Liszta otrzymał od p. Arnima pozwolenie dania koncertu w salach pałacu Caffarelli na Kapitolu, który jest rezydencyą pruskiej ambasady. Nie po raz pierwszy ten utalentowany artysta, krajowiec zresztą, występował przed swoimi ziomkami; jednak mało kto uczęszczał na jego koncerta, już zapewne dla tego, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, już ztąd, iż muzyka niemiecka, którą p. Sgambati niemal wyłącznie grywa, nie może pomimo całej swej potęgi i uczoności trafić do ucha i do serca melodyjnych włoskich plemion, dla których pozostanie na wieki niezrozumiałą i mglistą pieśnią Osyana przy promiennym ustępie z dantejskiego raju. Ale zapał dla Prus a niechęć ku Francyi zdołały chwilowo zmienić to usposobienie i obudzić nad brzegami Tybru niewymowny zapał dla narodowej muzyki niemieckiej, jaką tego wieczora uczeń monsignora Liszta hojnie częstował swoich słuchaczy. Dowiedziawszy się, że koncert nastąpi w ambasadzie pruskiej rzymska publiczność rozerwała w okamgnieniu bilety. Duchowni dygnitarze nie wyłączając kilku kardynałów, książęta rzymscy, wszystka niemal szlachta do zachowawczego licząca się stronnictwa, kwiat, że tak powiem, takowego, przybyły w zawody na koncert. Była to zupełnie polityczna demonstracya dla Prus, demonstracya głównie natchniona uczuciem nieprzyjaznem Cesarzowi Napoleonowi i Francyi. Usposobienie to wzmaga się w miarę jak się wielkie wypadki zbliżają, a święte przymierze przeciw Bonapartym wywołuje w Rzymie jeden jakoby wybuch uczuć, którego siła i jednomyślność przeszły wszelkie oczekiwanie.

Aresztowany przed dwoma dniami został *maestro* Murajoli dyrektor muzyki palatyńskiej straży i chórów w teatrze Apollo. Występek jego nie jest zgoła wiadomy, albowiem nie uchodził nigdy za liberalistę i był owszem dobrze widziany za swój wstręt do liberalizmu. Przecież osadzono go w pod ziemnych więzieniach zamku św. Anioła. Inny wszakże *maestro* Terziani dyrektor orkiestry usunięty został z teatru za liberalizm, o którym wszyscy wiedzą; a kilka także baletniczek wyrugowano z rozkazu kardynała wikarego za to, że były utrzymywane przez rzymskich panów, których żony skargę zaniosły do wikaryatu na małżonków. Wiadomo, jak rząd tutejszy troskliwym jest zawsze o moralność.

Po rozporządzeniu mgra Pericoli delegata z Fro sinone mówią, że banda 45 rozbójników oświadczyła gotowość poddania się władzom z zastrzeżeniem życia i wolności dla wszystkich swoich członków.— Masońska loża rzymska *Fabius Maximus* ofiarowała 500 fr. na pomnik Woltera we Francyi.— P. Mancardi dyrektor długu publicznego we Włoszech znajduje się w Rzymie.

Kraków 15 kwietnia. Jak już wczoraj nadmieniliśmy, Rada miejska zwołaną była na sobotę na godzinę 5tą wieczór, celem wysłuchania przedstawienia o Sukiennicach. Zagaił posiedzenie Prezydent miasta Dr Dietl następującą mową:

„Panowie! Znany Wam jest przedmiot naszego dzisiejszego zgromadzenia. Chodzi o odbudowianie Sukiennic, tej znakomitej ozdoby miasta, a drogiej pamiątki Kazimierza Wielkiego.

Wiecie Panowie, że już w moim programie, gdym obejmował zaszczytny urząd, na który mnie powołać raczyliście, wyłożyłem Wam konieczną potrzebę odrestaurowania Sukiennic, bo taki jest ich stan, że albo je zburzyć albo odbudować wypada.

Zajmowałem się więc od tego czasu zbieraniem materyałów, i poleciłem budownictwu miejskiemu, ażeby dwa jeszcze plany podług mego pomysłu wygotowało. Tak opatrzony w projekta dawniejsze i nowsze, w plany i kosztorysy, chciałem przed Wami Panowie wystąpić i oddać pod Wasz sąd ważną tę sprawę.

Ale jak często w biegu spraw ludzkich, tak i w biegu sprawy Sukiennic wyprzedziły nas wypadki, a tym razem wypadki nader pomyślne, możnaby powiedzieć, opatrzne. J. Ex. pan Namiestnik Galicyi uskutecznił w dniu 6 b. m. podczas swego pobytu w Wiedniu składkę na odbudowanie Sukiennic, i sam znacznym darem do niej się przyczynił. Kilku szlachetnych i dostojnych rodaków, zaproszonych przez p. Namiestnika podpisało gotówką 11,100 złr., a mianowicie: książę Leon Sapieha, hr. Lanckoroński, ks. August Sułkowski, hr. Władysław Wodzicki, N. N., hr. Seweryn Borkowski, hr. Józef Baworowski, hr. Edward Stadnicki, ks. Jerzy Czartoryski i hr. Władysław Zamoyski po 1000; ks. Antoni Sułkowski i p. Kazimierz Młodecki po 500, p. Zygmunt Kaczkowski 100 złr.; czcigodny zaś kolega nasz i Prezes Izby handlowej p. Wincenty Kirchmajer,— pomny, że obowiązki względem rodzinnego miasta dalej jeszcze sięgają, nie dał się bynajmniej wyprzedzić hojnym swym współtowarzyszom — darował on miastu piękną cząstkę swego mienia, dwa sklepy w Sukiennicach, cenione podług jego deklaracyi po 4000 złr., a tem samem udowodnił, iż sercem i czynem szczerym jest synem Krakowa.

Tak więc uzbierała się niespodzianie i jednym razem na odbudowanie Sukiennic suma przeszło 19,000 złr. wynosząca.

Czyż wobec takich faktów, Panowie, Rada miejska może pozostać obojętną i nieczynną? Czyż może biernie wyczekiwać, co dalej losy za rządzą naszemi Sukiennicami? Jak niedawno temu pewien niegdyś minister powiedział, że już nie wolno rządowi ani jednego błędu politycznego popełnić, takbym powiedział, ze nam nie wolno ani o jeden dzień dłużej usuwać się od obowiązku odbudowania Sukiennic. Trzeba tę sprawę silną ująć ręką, trzeba nam pójść za głosem, który na naś woła: Budujcie!

Tak jest, Panowie, owa niespodziana składka, jakby z Niebios zesłana, jest głosem Opatrzności, jest głosem kraju, wzywającym nas do raźnego działania, do urzeczywistnienia gorących życzeń narodu, do odbudowania pomnika po wielkim naszym Królu pozostałego. Boć Panowie, kraj dobrze wie, jak wielki obowiązek cięży na mieszkańcach Krakowa, obowiązek przechowywania narodowi drogich zabytków świetnej przeszłości; ale kraj także wie, że ubogie nasze miasto o własnych siłach temu obowiązkowi podołać nie jest w stanie. Możemy przeto być pewni współudziału kraju, skoro się tylko rzetelnie i usilnie do spełnienia tego obowiązku zabierzemy.

Dla tego, Panowie, przystąpmy do dzieła ochoczo i ufnie, nie zrażajmy się żadnemi trudnościami, dajmy sobie słowo, że Sukiennice stanąć muszą — a Sukiennice staną! Przedewszystkiem powiedzmy sobie, że zaczniemy; a bodajbyśmy zaczęli, pewni być możemy, że i skończymy.

Bóg swej pomocy, kraj swego współudziału nie odmówi; a późne jeszcze pokolenia, podziwiając poważną spuściznę naszem staraniem zachowaną, przyklasną naszemu dziełu i poświadczą, że przekazując im zimne głazy przeszłości, umieliśmy zagrzać ich serca świętym płomieniem miłości Ojczyzny."

Po tej mowie Prezydenta, drugi Wiceprezydent Dr Strzelecki odczytał sprawozdanie, które tu powtarzamy dosłownie, jako mieszczące w sobie ważne szczegóły tyczące się Sukiennic:

Jeżeli narody w pełni życia będące wszystkich przykładają starań, aby budowle mające cechę dawnéj sztuki rodziméj albo wspomnieniami historycznemi z narodem związane od upadku zabezpieczyć, to staranie to jest świętym obowiązkiem dla narodów, które w pomnikach dawnéj świetnéj przeszłości szukać muszą pociechy i natchnienia do wytrwałości w walce o uratowanie tego, co uratowanem jeszcze być może.

Do Sukiennic naszych tyle łączy się wspomnień historycznych, że je słusznie nazwać można pamiętnikiem, na którego kartach każdy wiek bytu naszego swoją historyę zapisywał.

Bolesław Wstydliwy w przywileju lokacyjnym Krakowa z r. 1257 wspomina już o budynku „de cameris, ubi panni venduntur". Władysław Łokietek pismem z r. 1306 wyznaczył wójtom krakowskim dochód wieczysty ze sklepów sukiennych. Kazimierz W. który zastawszy Polskę z gliny i drzewa, murowanéj odumarł, nie zapomniał i o téj zdaje się początkowo drewnianéj budowli swych poprzedników, przebudował ją, bo jak świadczy Kromer, wystawił „tabernas mercatorum in circo Cracoviensi". Wnuczka jego bogobojna Jadwiga wzniosła przyczepione do Sukiennic Kramy Bogate dla uczciwych wdów po obywatelach z obowiązkiem modlenia się za pomyślność kraju. Przed ich poważnemi murami odbierali królowie polscy po koronacyi hołd od książąt lennych, w gmachu tym przyjmowało miasto Kościuszkę a późniéj ks. Józefa, tutaj obchodziło uroczystość nadania konstytucyi dla Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. Smutne wreszcie przeznaczenie Sukiennic podczas katastrofy r. 1846 jest jeszcze we wszystkich nas pamięci.

Bazar ten podłużny, w środku rynku krakowskiego stojący, w stylu ostrołukowym budowany, początkowo zdaje się był gmachem bezpiętrowym niesklepionym. 34 sklepów do głównéj nawy przyczepionych, dwa domy po obu końcach zachodniéj strony Sukiennic tj. Postrzygalnia i Syndykówka są także dawnemi bardzo, choć kilkakrotnie przekształcanemi budowlami, bo w kronikach i nadaniach królewskich znajdują się już ślady, że Rajcy miejscy posiadali 5 sklepów, które miastu król Kazimierz darował; jatki nakoniec szewskie późniejszą a garbarskie najpóźniejszą zdają się być budowlą. Po dwóch pożarach w r. 1555 i 1589 wydarzonych otrzymały Sukiennice przy restauracyi kształt, jaki do dziś dnia mają; wtedy bowiem część wyższa Sukiennic z attyką w guście włoskim a raczéj w stylu za czasów Zygmunta w Polsce rozpowszechnionym przybudowaną została. Z tego samego czasu zdają się równie pochodzić i dwie bramy główne, któremi pierwotne bramy ostrołukowe zasłonione zostały.

Z opisu tego i śladów kronikarskich widać, że Sukiennice były rzeczywiście odbiciem pomyślności i złéj doli kraju, drewniane, jak długo miasta polskie z drzewa i gliny były budowane; murowane i pełne towarów przez zagranicznych kupców Niemców, Włochów i Szkotów zwożonych; kiedy miasto i handel się podnosił, oblekły się w lepszą szatę pięknéj attyki, gdy gust architektoniczny w kraju się odrodził; oblepiły się do około budami i kramami gdy handel ze wspaniałych Bazarów do bud się przeniósł; zajaśniały nareszcie światłem rzęsistem, gdy w narodzie promyk nadziei błysnął; dziś stoją podparte różnemi belkami jakby żebrak na kulach, z ręką o szybki ratunek wyciągniętą.

Zrozumiał tę niemą prośbę Rząd byłej Rzeczypospolitej Krakowskiéj. X. kanonik Sierakowski nie zawsze w pomysłach budowniczych szczęśliwy, zrobił plan odrestaurowania Sukiennic. Sejm około roku 1820 wyznaczył po 70,000 złpol. rocznie na fundusz restauracyi Sukiennic. Budowniczy Drachne rozmierzył cały gmach i narysował plany obejmujące wewnętrzny i zewnętrzny rozkład we wszystkich szczegółach, które miały służyć za tło do konkursowego wygotowania planów przebudowania. Sejm w r. 1833 przeznaczył 300,000 złpol. z sum laudemialnych i miejskich na odbudowanie Sukiennic. Nakoniec była Rada miejska na posiedzeniu dnia 2go grudnia 1852 r. wyznaczyła komitet do przygotowania wniosków upięknienia tego gmachu i obmyślenia potrzebnych na to funduszów. Lecz wszystkie te piękne projekta w nic się obróciły. Plany X. Sierakowskiego i Drachnego leżą w bibliotece Jagiellońskiej; do odkładania po 70,000 złpol. nigdy nie przyszło; przeznaczone z 1835 r. 300,000 złpol. użyte zostały na budowę teatru i mostu na Wiśle, a sejm w roku 1844 odwrócenie tego datku od właściwego przeznaczenia zatwierdził. Komitet z łona byłej Rady miejskiej wysadzony odbył trzy posiedzenia, przejrzał dawne plany, i ze śmiercią swojej mandantki życie swoje zakończył.

Jako ślad usiłowań Rady miejskiej pozostał tylko plac pusty po zburzonych w r. 1850 kramach żelaznych, które szpetniejsze od nich kramy bogate zasłaniały.

Sukcesyą tę, z samych dobrych chęci się składającą, objął kreowany w r. 1853 Magistrat: i on nie pozostał w tyle. Wygotował znowu dwa plany, a łącząc *utile dulci,* w planach tych przerobił Sukiennice na biura. Były naczelnik kraju hr. Clam Martinitz, chcąc wesprzeć miasto w usiłowaniach zabezpieczenia Sukiennic od ruiny, kazał znowu nowe, zdaje się, najpraktyczniejsze narysować plany, bo dążące do przywrócenia ich małym kosztem do dawnego stanu, a jak bliżej niego stojące osoby utrzymywały, miał zamiar do tego znacznym własnym przyczynić się funduszem; lecz złożywszy urząd wrócił do swej ojczyzny i w utarczkach o wywalczenie dla niej autonomii zapomniał o Sukiennicach krakowskich.

Ponieważ wszystkie te plany o jeden rozbiły się szkopuł, o który często rozbijały się wielkie zamiary, to jest o brak pieniędzy, i ponieważ tylko

swoją własność restaurować można, przeto ostatnia Reprezentacya miejska, wziąwszy tę sprawę w swoje ręce na posiedzeniu z d. 1 maja 1862 r. postanowiła powoli zakupywać wszystkie sklepy i kramy prywatną własność składające, i odkładając po 5000 złr. rocznie, zebrać kiedyś fundusz odnowienia; tymczasem zaś zastępca Inspektora budownictwa miejskiego p. Barański z prywatnej pilności nakreślił znowu nowe plany odbudowania.

Aby ocenić, jaki skutek odniosły te ostatnie usiłowania Rady gminnej, muszę opisać skład teraźniejszy tego gmachu.

Do głównej sklepionej, w środku przejściem poprzecznèm, krzyżem zwanèm, przeciętej nawy, przytyka 36 sklepów, z których dwa od strony zachodniej wchodzą do domów „Postrzygalnią“ i „Syndykówką“ zwanych. Ponad całą nawą główną jest jedna sala „smatruzem“ zwana, niegdyś ozdobna, lecz już w r. 1700 zrujnowana, dziś bez powały. Do sali tej wchód z zewnątrz Sukiennic od strony południowej i północnej przez dwie baszty po schodach kamiennych z balustradą również kamienną. Ponad bramami bocznemi, to jest ponad bramami krzyża, znajdują się urządzone mieszkania, z których mieszkanie od strony wschodniej przez stróża Sukiennic zajmowane, jest miejską, zaś mieszkanie od strony północnej prywatną własnością.

Sklepik mały przed kilką laty po pod schodami bramy południowej odrestaurowany, nosi nazwę „sklepów litewskich,“ dawniej bowiem z dwóch składał się kramików.

W odległości jednego sążnia od boku wschodniego nawy głównej Sukiennic, ciągną się dwa rzędy kramików murowanych, w liczbie 64, dachem gonciamym szczytowym pokrytych, a jakby na urągowisko nazwę „Kramów Bogatych“ noszących. Kramy te po zburzeniu w r. 1850 zasłaniającej je przystawki drewnianej, są częścią najbardziej szpetnością rażącą. Na stronie zachodniej Sukiennic jednym końcem przybudowany jest dom mieszkalny „Postrzygalnią,“ a z drugiej dom „Syndykówką“ zwany, również dwupiętrowy.

Pomiędzy „Postrzygalnią“ a przejściem poprzecznèm Sukiennic w stronie zachodniej, podłużny budynek bezpiętrowy, mieści 84 kramików drewnianych, jatkami szewskiemi zwanych. Kramy te stanowią osobne ciało tabularne i są prywatną własnością.

Nakoniec za jatkami szewskiemi, budynek bezpiętrowy, mieszkanie i kramy, na sprzedaż skór, dziś na stajnie przerobiony, zwał się dawniej jatkami garbarskiemi i stanowił własność cechu garbarskiego.

Przy oddzieleniu majątku miejskiego od rządowego, reskryptem Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 25 października 1856 r. do L. 23116 główny gmach Sukiennic 9 sklepów do nich przytykających, dom Postrzygalnią zwany — 13 Kramów bogatych — zaś reskryptem późniejszym i Syndykówka za własność miasta uznane zostały.

Tym więc sposobem była Reprezentacya miejska miała do zakupienia: 25 sklepów do Sukiennic przytykających — 52 Kramów Bogatych (z których jeden nr. 23 oznaczony, jest własnością rządową po cechu śledziarskim, a miasto ma go w posiadaniu) — mieszkanie nad bramą boczną zachodnią — 83 jatek szewskich (jedną bowiem jatkę już były rząd Rzeczypospolitej krakowskiej nabył) — i nakoniec jatki garbarskie.

Do dziś dnia miasto nabyło:

13½ sklepów w Sukiennicach kosztem złr. 24000.

37 i dwie połowy Kramów Bogatych kosztem złr. 15162 cent. 50.

jatki garbarskie nakładem złr. 5000.

dwa kramy szewskie za złr. 60.

a nabywszy te ostatnie, wytoczyło proces innym właścicielom kramów szewskich o sprzedaż jatek jako własności wspólnej, którego skutku już od lat dwóch oczekuje.

Pozostaje zatem jeszcze do nabycia — po ostatniej darowiźnie dwóch sklepów Wgo Radcy Kirchmayera: 9½ sklepów w Sukiennicach, z których 1 do kupca Fischera, 1 do kupca Waltera, 3 do piwowara Pagaczewskiego i 4 do Wiceprezydenta Helcla należą; 15 i dwie połowy Kramów Bogatych do różnych biednych osób należących; 81 kramów szewskich, i nakoniec lokal nad bramą zachodnią.

Biorąc za miarę dotychczas płaconą wartość za sklepy w Sukiennicach w przecięciu po 1500 złr. za jeden, nabycie 9½ sklepów kosztować będzie złr. 14250;

kupno 15 Kramów Bogatych i dwóch połówek złr. 11100;

nabycie 81 kramów szewskich około złr. 5000.

kupno lokalu nad bramą poprzeczną zachodnią złr. 4000. — Razem złr. 34350.

W razie przystąpienia do restauracyi, z powodu potrzeby opróżnienia wszystkich sklepów i kramów, straci miasto na jakiś czas rocznie:

1) dochód ze sklepów w Sukiennicach złr. 1488. 2) dochód ze sklepów w Kramach Bogatych złr. 1884; 3) dochód ze sklepów w Kramach Litewskich złr. 100; 4) opłaty od krupników, mączników i przekupników w przechodzie Kramów Bogatych i Sukiennic siedzących 2518 cent. 63; razem złr. 5999 cent. 63, i będzie zmuszoną nająć umieszczenie na straż ogniową, stajnie dla pociągów miejskich i wagę miejską, co znowu wydatek około złr. 800 rocznie za sobą pociągnie.

Na pokrycie wszystkich wydatków zakupna tych kramów, na zapełnienie niedoboru w przychodach oraz na koszta restauracyi, posiada miasto 15360 złr. w listach zastawnych galicyjskich, wartości teraźniejszej około złr. 11000 i gotówką złr. 37 cent. 73, które w skutek uchwały b. Wydziału miejskiego z dnia 1 Maja 1862 r. uskładane zostały; jeżeli te oszczędności, czego się obawiać należy, na inne gwałtowne potrzeby miasta obrócone nie będą.

Lecz myślę, że gmina zaufana, iż naród cały nie da runąć budynkowi, którego historya z dziejami kraju tak jest związaną, i zachęcona świeżą sowitą ofiarą współrodaków, przystąpi śmiało do dzieła, a zatem naprzód, w imię Boże!

Stanisław Strzelecki.

Po odczytaniu powyższego sprawozdania, Prezydent postawił trzy wnioski naglące, a mianowicie: aby Rada miejska objawiła przez powstanie swoje uczucia dla dawców; następnie, aby upoważniła Prezydenta do podziękowania na piśmie dawcom za danie popędu dziełu odbudowania Sukiennic, i wreszcie, aby upoważniła Prezydenta do zaniesienia prośby do Namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek w całym kraju na odbudowanie Sukiennic. Wszystkie te wnioski otrzymały jednogłośną uchwałę. Czwarty wniosek Prezydenta względem wyznaczenia oddzielnej komisyi dla budowy Sukiennic, odesłano do Sekcyi 1ej dla zdania sprawy i poczynienia stósownych wniosków.

Na tem posiedzenie skończyło się.

Gazeta Lwowska zamieszcza dwa artykuły o serwitutach. Pierwszy z nich następującej jest osnowy:

Sprawy serwitutowe.

I.

Pomimo zajęcia, jakie budzą polityka zagraniczna, powszechne sprawy monarchii i sprawy organizacyjne naszego kraju, uwaga publiczna nie spuściła z oka ani na chwilę spraw serwitutowych.

Przebieg tych spraw i wszystko cokolwiek przyczynić się może do rychłego i pomyślnego ich załatwienia, znajduje żywy odgłos tak w sejmie krajowym jak i w pismach publicznych.

Spieszne ukończenie tych spraw jest dzisiaj jedną z kwestyj żywotnych krajowych, z niem bowiem wiąże się zarówno dobrobyt materyalny jak i ustrój i rozwój społeczny kraju.

Strona ekonomiczna tej kwestyi jest jasną.

Tylko grunt wolny od ciężarów da się zagospodarować należycie i z pożytkiem dla dobrobytu ogólnego. Jestto dzisiaj pewnikiem ekonomicznym, niepotrzebującym poparcia dowodami.

Strona zaś socyalna spraw serwitutowych jest faktem, który zaprzeczyć się nie da.

Wywody historyczne w jaki sposób sprawy serwitutowe dorosły do wysokości kwestyi socyalnej, dzisiaj już nie na czasie, bo faktu nie usuną, a nie przyczynią się do spiesznego załatwienia spraw.

Owóż nie zapuszczając się w teoretyczne rezonowania, konstatujemy tylko ekonomiczną i socyalną doniosłość tych spraw, konstatujemy zajęcie, jakie one budzą w publiczności i poczuwamy się do obowiązku zdać sprawę czytelnikom naszym z rezultatów, osiągniętych po koniec roku 1866 przez organa, którym sprawy serwitutowe są powierzone.

Po koniec grudnia 1866 r. było wprowadzonych pertraktacyj częścią z urzędu, częścią w skutek podań stron interesowanych razem . . . 12,670

Z tych przypada na 12 obwodów wschodniej Galicyi, tj. na ówczesny okręg administr. Lwowski 6,851

zaś na 5 obwodów zachodnich wraz z W. Ks. Krakowskiem tj. na ówczesny okrąg administracyjny krakowski 5,819

razem spraw 12670

Sprawy te obejmują wszelkie służebności ciążące na lasach, jako to: pobory drzewa i innych produktów leśnych, paszę leśną, drogi lasowe itp. wszelkie prawa paszy na obcym gruncie, służebności polowe i prawa wspólnego posiadania byłych dziedziców i poddanych lub gmin między sobą.

Z tych spraw załatwiono ostatecznie	6974
częściowo	846
nie rozstrzygnięto lub nie wzięto w pertraktacye	4850
razem	12,670

Ze spraw ostatecznie załatwionych przeprowadzono w drodze ugód	2586
rozstrzygnięto wyrokami	4388
Z zawartych ugód przypada na okręg administracyjny Lwowski	2070
na okręg Krakowski	516
Ze spraw wyrokami ostatecznie załatwionych przypada na Lwów	1745
na Kraków	2643
Liczba spraw częściowo załatwionych wynosiła we Lwowie	344
w Krakowie	502
Spraw nierozstrzygniętych pozostało: we Lwowie	2692
w Krakowie	2158
Razem	12,670

W okręgu administracyjnym lwowskim wypada największa liczba ugód i wyroków na obwód Przemyski.

W okręgu krakowskim zaś na obwód Tarnowski.

W przemyskim zawarto ugod	422
w tarnowskim	205
Wyrokami załatwiono:	
w Przemyskim spraw	250
w Tarnowskim	737

i rzeczywiście sprawy serwitutowe w obu tych obwodach są już prawie na ukończeniu.

Najmniejsza liczba spraw załatwionych ugodami przypada w okręgu administracyjnym lwowskim na obwód Tarnopolski 33

zaś w Krakowskim na obwód Sądecki . . . 55

W obwodzie Tarnopolskim w ogóle niewiele jest spraw serwitutowych, zaś stosunki w obwodzie Sądeckim są niezaprzeczenie najzawikłańsze w całej Galicyi.

Cyfry te opieramy na wykazach urzędowych.

Potrzebują, one jednak komentarza.

Praktyka jakiej się trzymano przy sporządzaniu wykazów spraw, była różną we Lwowie i w Krakowie.

W Krakowie wykazywano każde szczegółowe prawo pod osobną rubryką — i tak np. pretensyę tej samej gminy do prawa poboru drzewa opałowego, budulca, drzewa na sprzęty, prawa paszy w lesie i prawa paszy na pastwiskach wykazywano jako 5 osobnych uprawnień, gdy przeciwnie we Lwowie taką pretensyę subsumując pod nazwy ogólne prawa poboru drzewa i paszy uważano jako 2 uprawnienia.

Temu przypisać należy, że cyfry krakowskie są stosunkowo wyższe od lwowskich; a że dziewięcioletnia praktyka i tu i tam nabyła uprawnienia, więc dzisiaj prawie niepodobieństwem sprowadzić te cyfry do jednego mianownika.

Sądzimy atoli, że przybliżymy się do prawdy, jeżeli biorąc praktykę lwowską za podstawę zmniejszymy cyfry krakowskie o $1/3$.

Rzut oka na ten wykaz przekonywa, że sprawy serwitutowe załatwiają się przeważnie ugodami.

Nie cofamy tego wyrazu „przeważnie“ nawet w obec cyfr komisyi krakowskiej, jakkolwiek tam liczba ugod nie dosięga nawet $1/4$ części spraw załatwionych wyrokami.

Wyroki bowiem, jakkolwiek odnoszą się tylko do jednego uprawnienia, obejmują tyle różnorodnych kwestyj i punktów, że byłoby to niepodobieństwem załatwić tyle spraw wyrokami, ile załatwiono w Krakowie, gdyby choć w ważniejszych punktach nie uzyskano porozumienia się stron, gdyby nie przyszła do skutku choć częściowa ugoda.

Z przyjemnością zapisujemy ten fakt. Zamącone pojęcia o doniosłości praw serwitutowych i ich wartości, jakie się do niedawna dawały spostrzegać u włościan, nie rokowały dobrych nadziei dla rychłego a tem mniej dla zgodnego załatwienia tych spraw.

Te przesadzone pretensye wywoływały najczęściej drażliwość u strony przeciwnej — a w takich warunkach o ugodzie pomyśleć trudno.

Owóż zdaje się nam, iż się nie omylimy, jeżeli powyższe rezultaty przypiszemy w wielkiej części zdrowszemu poglądowi na rzeczy u stron obydwóch.

U klasy oświeceńszej ustąpiła drażliwość przed wyrozumiałością, — u włościan zaś wziął górę zdrowy rozsądek, ów szacowny chłopski rozum i duch pojednawczy, który w rzeczy samej tkwi w naszym ludzie, duch pojednawczy, do którego zawsze trafić można postępowaniem prawem, szczerem, otwartem i spokojnem.

Ta tedy zmiana w pojęciach jest dla nas otuchą, że sprawy serwitutowe coraz gładziej, i z większą szybkością dadzą się przeprowadzić.

Wiedeń 14 kwietnia. Dzienniki centralistyczne, chcąc się zapewne w ten sposób zemścić na stronnictwie narodowem w Czechach i osłabiać wrażenie wielu, wypowiedzianych na posiedzeniach sejmu prażskiego trafnych uwag — wzięły się po prostu na sposób wielce wygodny fałszywego przedstawiania zaszłych wypadków — w swoich sprawozdaniach telegraficznych. Dla tego podajemy w streszczeniu najważniejsze mowy według zapisków, jakie znajdujemy w *Politik* i *Vaterlandzie*.

Podczas narad nad obesłaniem Rady państwa zabrał głos:

Kardynał Schwarzenberg: „Jeszcze nie ustały, zdaniem mojem, powody, z których przyłączyłem się do znanego adresu, rozwiązanego niedawno sejmu naszego. Dla tego i dzisiaj nie mogę wybierać do Rady państwa. Zresztą na kogo mam głosować? Może na tych, którzy nie podzielają moich zasad politycznych, lub na tych, co mandatu nie przyjmą, lub na których nikt głosować nie będzie? Dla tego wcale wybierać nie będę, bobym z samym sobą był w sprzeczności. (Po tych słowach Jego Eminencya opuszcza salę).

Poseł Tonner: „Po raz wtóry nęci nas syrena „Rada państwa“ do Wiednia; tą razą nie pójdziemy do Wiednia, byłoby to samobójstwem politycznem. (wybornie) Powiecie, że nie mamy czucia dla państwa; prawda, trudności są wielkie, ale czyż to nasza wina? Nie ma żadnego kraju w Austryi, któryby tak szczeremi dla monarchi był przejęty sympatyami, jak właśnie ojczyzna nasza. Wina po stronie rządu, który od tylu lat przewrotnej zewnętrznej, i o ile można przewrotniejszej jeszcze na wewnątrz trzyma się polityki. Dowodem tego Włochy i Niemcy. Także dzisiejszy kierownik losów naszych, którego wczoraj pośród siebie oglądać mieliśmy szczęście, ku temuż samemu dąży celowi — co w swoim czasie hr. Rechberg. Obym fałszywym był wieszczem! Mamyż zatem resztkę tego, co posiadamy, poświęcić — na zgubę państwa! na zgubę panowie! bo jest nią dualizm, dzięki któremu przygotujemy zachodnią połowę państwa dla chorągwi orła pruskiego. Dla tego nie będziemy wybierać do Rady państwa, która — jeżeli w r. 1861 była dla nas niepłodną matroną — dziś żelazną by była dla krain naszego dziewicą. (oklaski)

Poseł Dr. Brauner: „Uważam to za nieszczęście dla Austryi, żeśmy dzisiejszego prezesa rady ministrów znaleźli pod Królowym grodem. Niedobry koniec przepowiadam państwu, jeśli p. minister na dotychczasowej drodze nadal postępywać będzie. Dotychczas rozpędził sejmy z reprezentacyą słowiańską, bo tyrolskiego nie rozwiązuno mimo podanego również adresu. Nowe sejmy mają wybierać do Rady państwa; my tego nie uczynimy. Nim się wszelakoż rozejdziemy, chcę do was panowie kilka słów serdecznej prawdy przemówić. W sejmie naszym zasiada szlachta. Bywali tu reprezentanci, których przodkowie w najcięższych czasach odznaczali się patryotyzmem i poświęceniem; teraz widzimy tu tylko same nazwiska, bo duch patryotyczny przodków opuścił tych panów. (oklaski). Dopóki w tej sali nie będzie Schwarzenbergów, Lobkowiczów, Czerninów, Harrachów, Kolowratów i Fürstenbergów, świat w żaden sposób nie pozna w tem zgromadzenia sejmu czeskiego. (Huczne oklaski). Teraz idziecie panowie do Wiednia; będziecie tam uważnie słuchali powieści pana Beusta, na jak krętych ścieżkach przeprowadził zgodę z Węgrami, którzy jakby z łaski przyznali, że istnieją sprawy wspólne, lecz trafne o nich pojęcie wyraził pewien Madziar: „Sprawami wspólnemi — mówił — są uregulowanie koryta rzeki Dunaja i zaraza na bydło. (śmiech). Powinniśmy wspólnie dostarczać pieniędzy na uregulowanie Dunaja, powinniśmy Węgrom zwracać szkodę, jeżeli bydło ich wymiera — bo nic innego nie posiadają — oto sprawy wspólne! Nie jest to więc wzmocnieniem, lecz osłabieniem monarchii, które się dopiero objawi w razie wojny. *Caveant patres, ne Austria, felix nuptu, fiat infelix bello.* (oklaski).

Poseł baron Villani: (mówiąc o dualizmie tak zakończa) Słyszałem, iż trudno znaleźć ministra oświecenia w Austryi, bo trudno znaleźć człowieka, coby zdołał wykazać, że Bukowina leży w zachodniej połowie państwa. (śmiech) Czytałem zaś w księgach Salomona, że fałszywa tylko matka zezwoliła na podział żywego dziecka na dwie połowy (oklaski). Jeżli dzielono, nie powinniby byli i o nas zapomnieć, powinniby utworzyć trzy grupy, bo nas z Polakami ta sama przeszłość i te same łączą dzieje. Ponieważ atoli żaden patryota nie może przybić wieka do trumny swej ojczyzny, — przeto ja także nie będę wybierał do Rady państwa.

Poseł Śladkowski (widząc że prawie cała lewica salę opuściła): Panowie lewicy chcieliby już zabierać swe manatki na podróż do Wiednia; nie myślę także wstrzymywać tych kilku panów, co się zostali w sali — powiem im tylko kilka słów. W r. 1861 byliście również w Wiedniu, czy przypominacie sobie powrót? Teraz znowu się spieszycie, a trzymając ręce w kieszeniach spacerujecie po tej sali, oczekując chwili, w której się sami zrobicie dostojnymi radcami państwa! (oklaski). Jeżeli zaś teraz powrócicie w podobném, jak ongi, usposobieniu, na nas przyjdzie kolej, poruszać ramionami, wtedy my z góry na was się popatrzymy i będziem głusi na wasze skargi. (wrzawa, oklaski). Przepowiadam wam, że jeszcze raz lub dwa razy do Wiednia pójdziecie, ale gorzki was czeka powrót. Skończyłem. (huczne oklaski).

Ponieważ dalsi zapisani mowcy głosu swego się zrzekli, marszałek wzywa sprawozdawcę większości (nie zaś mniejszości, jak wczoraj mylnie wiedeńskie dzienniki donosiły). Sprawozdawca Dr Herbst nie jest obecnym w sali, którą już dawno był opuścił.

Głosy ze środka: Gdzie siedzi sprawozdawca? w restauracyi! Hańba.

Dr Sladkowsky: Podaję do wiadomości, że Dr Herbst przez cały czas rozprawy wałęsał się w restauracyi. (Ogromny hałas w Izbie; członkowie lewicy wraz z Drem Herbstem wchodzą do sali, lecz marszałek po wniesieniu interpelacyi o aresztowaniu redaktora *Politik* odracza posiedzenie na dzień następny).

Nazajutrz w sobotę d. 13 b. m. sejm odrzucił wniosek mniejszości i zgodził się na wniosek Dra Herbsta, tj. na obesłanie Rady państwa. Dr Rieger odczytał protest przeciwko nieprawnemu składowi sejmu i niekompetencyi jego do wyborów do Rady państwa. Twierdzenia jego zbijał marszałek sejmu; Dr Rieger chciał odpowiedzieć, lecz hr. Hartig oświadczył, że nie może zezwolić na replikę, poczem Czesi wśród okrzyków: *Slava!* opuścili salę sejmową. Okrzykom tym wtórowała galerya, którą na rozkaz marszałka wypróżniono.

Do Rady państwa wybrani zostali:

Z większej posiadłości: Bachofen, hr. Berchem-Heinhausen, Daubek, hr. Desfours, hr. Korzorzowa, baronowie Kotzowie, Lumbe, Müller, opat Zeidler, hr. Ludwik Salm, Schlosser, hr. Taaffe, hr. Gwido Thun, baron Karol Weidenheim;

z kuryi miast: Schubert, Kuristka, Szwestka, Kardasch, Leopold Hasner, Gross, Schulz, Siegmund, Zak, hr. Zedtwitz, Streeruwitz, Dr Polak, Wolffrum, Klier, Kiemann, Banhans;

z izb handlowych: baron Beust, Plener, Lipman, Rosenauer;

z gmin wiejskich: Machacek, Trojan, Steffens, Pauer, Rieger, Riha, Zeleny, Sladkowsky, Pour, Limbeck, Leeder, Roser, Dr Herbst, Hanisch, Wolf, Brauner, Stamm.

Wybrano zatem 40 Niemców i 14 Czechów.

Po przemowach marszałka sejmu i jego zastępcy, *sejm czeski zamkniętym został.*

— Na interpelacyę o przyczynę przyaresztowania p. Kaspara, redaktora odpowiedzialnego *Politik*, odpowiedział Namiestnik hr. Kellersperg: Redaktor Kaspar jest prawnie poszlakowanym o współwinę w zbrodni nadużycia władzy urzędowej“. (zapewne odnosi się to do ogłoszenia tajnych okólników komendy jeneralnej w Budzie).

Według późniejszych telegramów dziennik *Politik* na 3 miesiące zawieszonym został.

Dziś już nie odebraliśmy dziennika *Politik*; doszła nas atoli inna gazeta, prażska *Correspondenz*, w której administracya *Politik* donosząc o zawieszeniu dziennika oświadcza, iż w ciągu chwilowej tej przerwy abonentom swoim inny dziennik przesyłać będzie.

— W Peszcie ciągle robią przygotowania do koronacyi, które do d. 29 b. m. mają być ukończone. N. Panu wszędzie towarzyszyć ma pierwszy adjutant jeneralny hr. Crenneville. Rada państwa będzie reprezentowaną przez pewną ilość członków, a dopiero po odbytej koronacyi rozpocznie obrady nad zmianą konstytucyi, dla których przeznaczono 3 miesiące czasu.

— Onegdaj *Presse* podała wiadomość o nominacyi Dr. Herbsta ministrem, wczoraj jej zaprzeczyła, dziś znowu stanowczo twierdzi, że Dr. Herbst obejmie po hr. Taaffem tekę ministra spraw we wnętrznych.

— Wkrótce ma być ogłoszona nowa ustawa o awansach oficerskich. Ustawa ta otrzymała już podobno sankcyę cesarską. Streszczamy ją w sposób następujący: Awans oficerów ma być na przyszłość analogicznie z korpusami strzelców i artyleryi, wspólnym w korpusie. Pułki liniowe, podzielone na trzy główne narodowości: niemiecką, węgierską i słowiańską (!) — stanowią trzy grupy. Dalej idą pułki granicarzy, pułki kirasyerów i dragonów, dalej pułki huzarów i pułki ułanów. Tem samem odpada ranga pułkowa, częste protegowania jednego pułku nad drugi. Nie będzie mógł już na przyszłość zachodzić wypadek, że jeden pułk ma niższych oficerów, którzy już po 10 do 12 lat w tym samym stopniu służą, gdy w innym pułku najstarszy porucznik ledwie siedm lat służy. Dalej rozporządzono, by na przyszłość nikt nie mógł być mianowany porucznikiem przed ukończeniem lat 18, ani nikt kapitanem kto nie ma lat 24, tudzież, że każdy awans poprzedzony być musi awansem.

— *Gazeta Wiedeńska* urzędową już podaje wiadomość, że N. Pan reskryptem z dnia 11 kwietnia zwołał odroczony reskryptem z dnia 4 stycznia b. r. sejm chorwacko-sławoński na dzień 1 maja b. r.

Królestwo Polskie.

Znany kanonik Wójcicki, zawiadujący obecnie dyecezyą Chełmską grecko-katolicką po wywiezieniu i śmierci prawego biskupa, wydał list pasterski a raczej okólnik przeciw językowi polskiemu i obrządkom kościoła katolickiego, i ogłosił takowy naprzód w *Inwalidzie rosyjskim* a potem z niejakiemi zmianami w *Wiestniku wileńskim*. X. Wójcicki, którego nazwisko jest tak dalece polskie, że się nie da wypisać głoskami rosyjskiemi ani po rosyjsku wymówić, zaleca w tem piśmie zagładę języka ojców swoich. Zwykła u wszystkich zaprzańców zawiść swojej własnej przeszłości, cechuje to pismo. Na usprawiedliwienie jego dążeń i zamiarów nie waha się X. Wójcicki powoływać się na Pismo Ste, lecz te z niego wyimki, które w cudzysłowie przytacza, fałszuje i przekręca, te zaś które nie są opatrzone cudzysłowem zestawia, i tworzy dowolnie. Pismo to jest podług urzędowego na polskie przekładu następującej osnowy:

Chełmsko-ruski dyecezyalny konsystorz do przewielebnych dziekanów i do całego duchowieństwa dyecezyi.

W pierwszym naszym do was okólniku, bez ogródki oznajmiliśmy, że my, jako pasterze chełmskiego grecko-unickiego kościoła, powinniśmy pierwsi dać sobą przykład świątobliwej gorliwości o czystość i całość przekazanego nam przez przodków wyznania grecko-unickiego, również jak drogiej nam naszej ruskiej narodowości. Dobrodziejstwa, zlane na nas przez szczodrobliwość najmiłościwszego naszego Monarchy, są tak wielkie, że są w stanie zniweczyć najbardziej zakorzeniałe uprzedzenia w tych z nas, którzy mieli nieszczęście im podledz, a zarazem dają nam zupełną możność zrzucenia z siebie przywłaszczonych przez nas obcych nam zwyczajów. W naszych oczach przez szczodrobliwość ukochanego Monarchy, otwarte zostały męzkie i żeńskie gimnazya i progimnazya i wiejskie szkoły ludowe, dla wychowania naszego młodego pokolenia w duchu wiary i narodowości. Jeszcze tak niedawno i tak szczodrze zabezpieczony został i postawiony w niezależności nasz byt materyalny. Czyż to wszystko nie zwraca nas silnie do tej sławnej samoistności ruskiego życia, jakiem żyli nasi przodkowie? Już wszędzie daje się słyszyć śmiało nasz rodzinny język, i imię nasze od przodków nie wymawia się już jako ubliżający, krzywdzący wyraz. Cóż więcej nam potrzeba, abyśmy poznali samych siebie, obudzili i podtrzymali w sobie stałe postanowienie i nieprzymuszone pragnienie zrzucenia z siebie nałożonych na nas w naszem duchownem i towarzyskiem życiu oków? Odrzućmy od siebie cudzoziemskie i innowiercze przyzwyczajenia, obce duchowi świętego naszego kościoła i naszej drogiej ruskiej narodowości; ze zniknięciem ich, znikną i ślady naszej hańby. Jesteśmy przekonani, że z tej choroby, która nie ma nazwiska, powinniśmy pragnąć wyleczyć się, i powinniśmy wyleczyć się. Tak, ukochani bracia, podziękujmy Opatrzności Boskiej i weźmy się razem do dzieła, które wielu z nas, przez poczucie pasterskiej powinności i przez pociąg własnego serca i sumienia, rozpoczęło już z radością i dąży do podzielenia się ze wszystkimi tem ożywiającem ich w tak znakomitym czynie uczuciem i błogosławionem życzeniem, żeby w naszej unii wskrzeszona została dawna unia. Nie używajmy na zgorszenie naszego ludu, ani w zwykłych w nim rozmowach, ani w rozmowach pasterskich z ambony kościelnej, obcego nam języka polskiego. Głośmy i stale namawiajmy i zobowiązujmy wszystkich współpasterzy i współpracowników naszych w sprawie Chrystusowej, żeby odtąd w cerkwiach naszych chełmskiej św. Rusi, był używany przy nauczaniu parafian tylko rodzinny nasz język ruski, jak to przedtem z samego początku unii i jeszcze niedawno bywało; i katechizm, i objaśnienie kościelnych modlitw i kościelnych przykazań, i kazania kościelne i całe nauczanie parafian niech odbywa się w naszym rodzinnym ruskim języku, którym na wstyd nasz, nigdy nie przestawał mówić kierowany przez nas lud. Godzinki, różańce i wszystkie kolędy, z ślepego naśladownictwa jeszcze używane miejscami, zastąpmy przez ścisłe odprawianie nabożeństwa, według przepisów i ustaw naszego św. wschodniego kościoła. Obrządek naszego odprawiania nabożeństwa, który tak święcie zachowywali nasi przodkowie, przez swą długość zajmie czas przeznaczony na służbę bożą. Organy, tak niedawno w niektórych miejscach już rękami naszych współpasterzy wprowadzone, to z powodu braku śpiewaków, to z powodu niegodnej chęci przypodobania się ludziom i naśladownictwa, zastąpmy żywym, rozumnym śpiewem, do czego otwierane w znacznej wsi szkoły wiejskie i zabezpieczenie bytu djaczków daje zupełną możność. Widząc nas odnawiających się lud ożywi się, silniej poczuje swą narodowość i swą siłę. I tak, powiemy z apostołem każdemu z was: „o tym rozmyślaj, w tym się obieraj; bo to czyniąc i samego siebie zbawisz, i tych którzy cię słuchają“. (Tymot. IV 15—16 *). Ktoby nam zaczął przedstawiać trudności, w wykonaniu żądanego przez nas i złośliwie podejrzywać prawość naszej sprawy, niech będzie wytrącony z naszego łona, jak ewangeliczny biesiadnik nieodziany szatą godową (Mat. XXII, 13). On pomiędzy swymi jest nieswoim i niegodniejszy jest od marnotrawnego syna, albowiem i ten poczuł swe nędzne położenie (Łuk. XV). Gdyby kto z bojaźni lub niedbalstwa podobnie jak zły i gnuśny ewangeliczny sługa zakopał swój talent w ziemię (Mar. XXV), to od niego, według słów Chrystusa, odbierze się jego część i odda się innym pracownikom w winnicy pańskiej (Mar. XXIV). Jeszcze i to przypomnimy pamięci naszej: „A słudze pańskiemu nie trzeba się swarzyć, ale być układnym ku wszystkim, sposobnym ku nauczaniu, cierpliwym, w cichości stosującym te,**) którzy się sprzeciwiają prawdzie, ażaby im kiedy dał Bóg pokutowanie ***) ku poznaniu prawdy (Tymot. II, 24—25). I tak, zaklinam was ukochani bracia, na Boga i Pana naszego Jezusa Chystusa, który będzie sądził żywe i umarłe, przez przyjście jego i królestwo jego: „Przepowiadaj słowo: nalegaj w czas, nie w czas: karz, proś, łaj, z wszelką cierpliwością i nauką. Łaska z wami“. (Tymot. IV). Niniejsze rozporządzenie nasze, przewielebni ojcowie dziekani mają rozesłać po jednym egzemplarzu dla każdego z podwładnych im księży: czuwać nad ścisłem jego spełnieniem i donosić konsystorzowi o wykonaniu przez księży niniejszego polecenia.

Podpisano: Prezes konsystorza, kanonik *J. Wójcicki.*

— Sekretarz kolegialny Mikołaj Wikiński jako posiadacz dóbr donacyjnych Winiary Wiślickie w powiecie Stopnickim odziedziczonych po jenerale tego imienia, otrzymał dodatkowo do nich folwark Książnice małe w powiecie Miechowskim.

---

*) Ustęp ten inaczej brzmi niż go tu podaje X. Wojcicki, bo następnie: „O tymże rozmyślaj, w tem się obieraj, aby postępek twój był wszystkim jawny. Pilnuj samego siebie i nauki; trwaj w tych rzeczach. Bo to czyniąc i samego siebie zbawisz i tych którzy cię słuchają“.

**) W oryginale: „strofując te“.

***) W oryginale: „upamiętanie“ (*Red. Cz.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Starym zwyczajem burmistrzów krakowskich, co podejmowali w Święta Wielkanocne naprzód rajców, ławników i konsulów, a co z tego było niespożyte, szło na ubogich, zamierza, jak się dowiadujemy, Prezydent miasta Dr Dietl przyjmować w sali radnéj w pierwszy dzień na Święconem radzców miejskich, tudzież inne osoby zaproszone. W drugie zaś święto daje święcone dla 20 podupadłych rodzin rzemieślniczych, to jest każda z tych rodzin otrzyma święcone w sali radnéj tudzież 5 złr. wsparcia. W różnych czasach różne bywały święcone publiczne. Niegdyś pieczono na rynku krakowskim woły i barany, rozdzielano między lud; znów o wiele lat późniéj inne wyprawiano święcone: to wracającym do kraju rodakom w sali redutowéj, to znów w ujeżdżalni pod Kapucynami raczono rozbitków, późniéj posyłano święcone do Ihlawy i innych miejsc przeznaczonych dla internowanych; dziś, gdy miasto liczy wiele takich rodzin, co nie będą miały opędzić czem święconego, a nie stać miasto na to, aby zastawiać na rynku krakowskim święcone dla ludu, niech prywatna dobroczynność przyjdzie w pomoc naszemu burmistrzowi i bądź datkiem pieniężnym, bądź święconem pozwoli obdarować większą liczbę ubogich rodzin nad owych dwadzieścia, których uraczenie wziął na siebie. Ktoby zechciał wziąść udział w tym uczynku, zechce wcześnie uprzedzić Prezydenta miasta.

— Orkiestra wojskowa pułku imienia księcia Wazy odegrała w sobotę trzeci i ostatni z zapowiedzianych koncertów w sali hotelu Saskiego. O wykonaniu mówić byłoby zbytecznem, gdyż publiczność miała sposobność przekonania się już z poprzednich produkcyj téj orkiestry, równie o niezrównanéj precyzyi, jak o doskonałem oddaniu solów na skrzypcach i trąbce. Tym razem i wiolonczella wzięła udział w koncercie. Publiczność zgromadziła się dość licznie, nie zapełniła jednak sali.

— D. 9 b. m. popełnionem zostało w Jaworznu zabójstwo. Rzeźnik tameczny Wolski wziął się do bicia żony swojéj, co ujrzawszy kmotr jego Bańkowski czynił mu wyrzuty i odciągał go od niéj. Wolski pochwycił za nóż i ugodził Bańkowskiego dwa razy. Wczoraj pogrzebiono zabitego po odbyciu sekcyi sądowo lekarskiéj. Zabójca zostaje w rękach sprawiedliwości.

— Stowarzyszenie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych zawiązane w Mikulińcach, na obwód początkowo Tarnopolski, stara się o rozszerzenie swojej czynności na całą Galicyę i nie znajdzie żadnych pod tym względem przeszkód ze strony naczelnej władzy krajowej, byle nowe statuta nie mieściły w sobie nic takiego, coby celom stowarzyszenia było obce lub przeciwne. Spodziewać się przeto można, że instytucya rzeczona przyjdzie niebawem do skutku, skoro zawiązek jej w Mikulińcach doznał najlepszego w kraju przyjęcia i zyskał nietylko przychylność, lecz i udział znacznej liczby właścicieli ziemskich, dzierżawców i proboszczów, nie mowiąc już o urzędnikach prywatnych, dla dobra których stowarzyszenie to jest przeznaczone.

— D. 13 kwietnia umarł w Warszawie znany malarz Ksawery Kaniewski, którego portrety znajdowały się na jednéj z dawniejszych wystaw krakowskich. Kaniewski był niegdyś dyrektorem szkoły sztuk pięknych w Warszawie i członkiem Akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

— Powodu wielkich burz, jakie w tych czasach panują, szukać trzeba gdzieś u bieguna północnego, skąd jak donoszą z Londynu, olbrzymie bryły lodu, jakby góry nadpływają ku południowi. Uważano już od wielu lat nieznane dawniéj przypływy wielkich gór lodowych z pod bieguna północnego, tak iż powstaje mniemanie, że musiało się ocieplić w okolicy podbiegunowéj.

— Dnia 13go kwietnia rano słońce oświeciło cały horyzont bezchmurny, niedługo jednak chmury pędzone zachodnim wiatrem ukazywać się poczęły, a koło wieczora już zupełnie widnokrąg zasłoniły i przed samą 10 wieczór sprowadziły deszcz, który całą noc i dnia 14go kwietnia do południa padał. Ciepło doszło dnia 13go, do + 6°.6 od — 0°,6, następnego do + 8°.4 od 2°.0. Barometr opadając stał dnia 15 kwietnia o 6téj godzinie rano na 322''',56; termometr zaś na + 8°.6 R.

— We wtorek dnia 16go kwietnia, Śgo Lamberta męczennika.

Sprawy Sądowe.

Odpowiedź na korespondencyę w Gazecie Narodowej *z dnia 13 b. m.*

Autor korespondencyi z Krakowa, umieszczonej w *Gazecie Narodowej* z d. 13 b. m. pod napisem: „Jawność rozpraw karnych" mentorskim tonem wypowiada swe głębokie spostrzeżenia nad sposobem traktowania rozpraw karnych w *Czasie*.

Chcąc odpowiedzieć na wszystkie zarzuty, nie waham się powtórzyć na tem miejscu najostrzejszych nawet zaczepek, jakie szanowny korespondent przeciw mnie wymierzyć raczył.

Otóż korespondent wspomniawszy, że był obecnym na ostatniej rozprawie Mojżesza Spenza, jak niemniej, że bywał także na posiedzeniach sądów francuskich, przyznawszy dalej zasługi, jakie ma *Czas* jako jedyny dziennik krajowy, który rozprawy karne podaje— tak pisze o moich sprawozdaniach:

„Referent sprawozdań w *Czasie* dziwnie pojął stanowisko swoje — nie idzie mu bowiem o wierne „oddanie biegu całego procesu, o wybitną i charakte„rystyczną cechę, o wytknięcie ciekawszych i ważniej„szych epizodów całej sprawy, lecz przedewszystkiem „położył sobie za zadanie bawić czytającą publiczność, „przymuszać ją do wesołości tam, gdzie niema ża„dnego powodu być wesołym. Humorystyczne lubo„wanie się, że ten a ten obwiniony dostał już tyle „a tyle kijów w swojem życiu, byłoby może bardzo „wesołe w jakiej ramotce powieściowej, ale w spra„wozdaniu z procesu kryminalnego, co najmniej jest „niewłaściwe, bo trudno śmiać się z moralnego upad„ku człowieka, a tem bardziej, że środkami do po„prawienia szkodliwego członka społeczeństwa są — „kije... Być może, że podobny sposób pisywania, „świadczący o różowym humorze referenta, znajdzie „licznych zwolenników — z tem wszystkiem jednak „nie zgadza się on ani z ważnością przedmiotu, ani „z najelementarniejszemi pojęciami prawa, których, „chcemy wierzyć, pan referent nie jest pozbawiony, a „przynajmniej pozbawionym być nie powinien."

Na to odpowiadam:

Dwa są sposoby traktowania rozpraw karnych; jeden ściśle umiejętny w czasopismach prawniczych, drugi jako przeznaczony dla większej publiczności — popularny z pominięciem wszelkich wywodów prawnych. Istnieje wprawdzie trzeci jeszcze sposób, którym posługują się niektóre dziennik niemieckie i francuskie, tj. tworzenie powiastek z tak smutnych obrazów strony odwrotnej każdego społeczeństwa. Postępowanie podobne jest oburzającem — pozostają więc li wspomnione powyżej dwa sposoby.

Każden przyzna, że traktowanie ściśle umiejętne rozpraw karnych nie odpowiada zadaniu dziennika politycznego, który zastósować się musi do wymagań swych czytelników; zapewniamy troskliwego o dobro społeczeństwa korespondenta — iżby podobne sprawozdania mało kto u nas czytał.

Należy zatem koniecznie rozprawy karne, chcąc je upospolicić, przedstawiać przystępnie dla ogółu czytelników, którzy z takowych nie tyle prawną, ile raczej społeczną mają poznać stronę. Z tego obowiązku dziennikarskiego wywięzuje się dotąd na całym obszarze ziem polskich jedynie *Czas* krakowski. Jeżeli zaś inne dzienniki, pomijając milczeniem tak ważną kwestyę, nie narażają się na utyskiwania swych czytelników, czy to nie jest wymownem świadectwem, że wielka część ludności kraju naszego jeszcze nie umie ocenić, bo jeszcze nie zna wcale przerażającej strony tych chorobowych objawów społeczeństwa, jakie przedstawia sala sądowa. *Ignoti nulla cupido.*

Stosując się do znanych mi dobrze wymagań publiczności naszej, uważałem za konieczne tylko w sposób dotychczasowy — *zawsze wszelako z zachowaniem całej powagi przedmiotu* — podawać sprawozdania karne, aby licznych znalazły czytelników i powoli sali sądowej przysparzały słuchaczy, uważałem za konieczne przygotować niejako publiczność naszą do poważniejszej oceny tego, co się w Sądzie dzieje. Myli się bowiem znany mi zresztą korespondent, o którym wiem, że był obecnym na ostatniej rozprawie Spenza, bo obecnym być musiał, o którym również wiem, że nieraz na publicznych bywał posiedzeniach sądów francuzkich, myli się korespondent pisząc, że rozprawy tutejsze znajdują zawsze licznych słuchaczy. Któż mu to poświadczy? Ostatnia rozprawa była wyjątkiem, którego przyczynę w swoim czasie podałem.

Lecz przyznając się do popularnego traktowania rozpraw karnych, bynajmniej nie mogę się w nich dopatrzeć owej humorystyki, owego różowego humoru, jaki mi zarzuca korespondent *Gazety Narodowej*. Czemuż nieubłagany krytyk żąda li od *Czasu*, aby płakał nad niedolą zbrodniarzy, kiedy tego nawet żaden obrońca nie czyni? Czemuż się nie oburza sentymentalny korespondent na to, że dzienniki wiedeńskie w ludowym, a nawet w żydowskim żargonie całe szpalty zapełniają, aby bawić swych czytelników? Czyż tam może korespondent znalazł stronę prawną procesu? Ni latarnią Dyogenesa jej nie znajdzie.

Co do mnie, nigdy nie starałem się „bawić" tylko czytelników w moich sprawozdaniach karnych, owszem żadnej nie pomijałem sposobności do podnoszenia ważnych pod względem społecznym kwestyi. Zbyt głębokie niestety żywię przekonanie, że korespondent broń swoją przeciwko mnie z osobistych wymierzył pobudek, inaczej mógłbym mu wskazać całą plikę numerów *Czasu*, w których wcale nie „humorystycznie" przemawiałem, gdzie tego była potrzeba.

Są atoli rzeczy tak smutne, że zapatrując się na nie, trzeba — jak powiedział jeden z filozofów greckich — albo zapłakać, albo roześmiać się. Korespondent *Gazety Narodowej* snać usposobienia sentymentalnego uronił kilka łez krokodylich — my nie tak skorzy do płaczu. Trudno płakać, słysząc z ust samego obwinionego: „Ja tęgi złodziej, ja łajdak," trudno płakać nad człowiekiem, którego świadectwo moralności nazywa niepoprawnym złodziejem najstarszej daty. Tu już nie ma żadnego ratunku; taki człowiek jest tém dla reszty społeczeństwa, czém gangrena pojedyńczego członka ciała, z którym się koniecznie rozstać trzeba, chcąc uratować życie. Tu wszelkie uwagi litosne miałyby zakrój sentymentalnej śmieszności, tu najlepsza rada przedmiotowe powtarzanie scen z sali sądowej, które w całej publiczności i w samym nawet korespondencie głośny śmiech wzbudzały. Gniewa korespondenta dalej wzmianka o kijach, które oskarżeni dostali; z pewnością niejestem zwolennikiem ustaw państewka Meklemburskiego, owej siedziby kary cielesnej, ale z tego jeszcze nie wynika, aby wyliczenie, ile razy i w jaki sposób kto był karany, nie należało do charakterystyki obwinionych.

Pozostaje mi jeszcze na jeden odpowiedzieć zarzut.

W sprawozdaniach moich wedle korespondenta „nie idzie mi o wierne oddanie procesu, o wybitne i charakterystyczne jego cechy, o wytknięcie ciekawszych i ważniejszych epizodów."

Z słów tych najwidoczniej tchnie zła wola, nie zaś przekonanie. Czy wiernie oddaję przebieg procesu, czy się czytelnicy w moich sprawozdaniach jak w labiryncie gubią — to osądzi, a może już osądziła publiczność, *lecz wzywam szanownego korespondenta*, aby raczył mi wskazać owe procesa, które usprawiedliwiają jego wyjątkowe zapatrywanie się, „że mi nie idzie o wybitne cechy, o wytknięcie ważnych epizodów procesu." Ja z mej strony gotów jestem mu wykazać, ile razy podnosiłem przy różnych sposobnościach niedostateczność i niedołęztwo kontroli w naszych urzędach skarbowych, ile razy stawałem w obronie języka krajowego, zwłaszcza tam, gdzie chodziło o ów nie znany w innych prowincyach zwyczaj używania biegłych w sztuce, a nie biegłych w języku ojczystym, ile razy wytykałem dotkliwie czuć się dający brak szkół ludowych itd. Uznała to przecież sama *Gazeta Narodowa* również w korespondencyi z Krakowa.

Trudno przypuścić, aby tego wszystkiego nie wiedział korespondent, który mi zazdrości różowego humoru.

Na pożegnanie powiem mojemu nieproszonemu opiekunowi:

W pisaniu sprawozdań sądowych postępuję i nadal postępywać będę w raz wytkniętym kierunku, radząc się li głosu sumienia i nie zważając na żadne względy prywatne, których pominięcie prawdopodobnie ściągnęło na mnie owe bezinteresowne nauki szanownego krytyka, gdyż zdaje się, że ciągle jeszcze prawda w oczy kole.

Drugą część wspomnionej korespondencyi, pozostającą z pierwszą w tak stósownym związku, jak ptasia głowa bożyszcza egipskiego do swego ludzkiego kadłuba, pomijam w zupełności, bo tu już nie mnie, lecz kogo innego godzi ostrzem swego grotu ów waleczny szermierz, któremu ja — o ile mi się zdaje — zdarłem przyłbicę.

Kraków d. 15 kwietnia 1867.

Sprawozdawca sądowy Czasu.

W ciągu tygodnia odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

we wtorek d. 16: Baniowskiéj Zofii i wspólniczki — o zamierzone morderstwo; (jako biegli w sztuce zasiadają Prof. Dr Czyrniański i Dr Stopczański); — Kalety Michała i wspólników — o kradzież;

we środę d. 17: Gawinowéj Franciszki — o podpalenie; Kałuży Jana — o kradzież; Czubatego Feliksa — o kradzież; Guzikowéj Franciszki — o kradzież; Mamicy Wacława — o kradzież.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go kwietnia.

HOTEL DREZDENSKI: Alfred Schmidt inspektor ubezpieczeń z Magdeburga, Ludwik Hakenschmidt z Belgii, Piotr Szteinkeller właściciel dóbr z Galicyi, Wojciech Landau z Wiednia, Ludwik Lipiński buchhalter z Warszawy.

HOTEL SASKI: Feliks Ciszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Edmund Jastrzębski właściciel dóbr z Galicyi, Adam Grabkowski z Kongresówki, Maryan Biernacki z Galicyi, Jan bar. Lipowski właściciel dóbr z Galicyi, Gerhard Heumos ekonom z Czech, Józef Lipnicki z Galicyi, Jan Ryziński z Galicyi, Adolf Bauer kupiec z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Bolesław Stojowski z żoną właściciel dóbr z Kongresówki, Ignacy Lada architekt ze Lwowa, Ignacy Semkowicz naczelnik cyrkularny z Tarnopolskiego, Atazo Schlihontow właściciel dóbr, Bazaro Szipow właściciel dóbr z Rosyi, Bruno Stenzel kupiec z Wrocławia, Józef Weigel z familią, Franciszek Steuer c. k. naczelnik, Józef Schowal c. k. sędzia powiatowy z Nowego Targu.

HOTEL POLLERA: Seweryn Nowosielski właściciel dóbr, K. Wielogłowski właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Sroczyński pułkownik byłych wojsk polskich z Warszawy, Atanazy Benoe właściciel dóbr z Niegowici, Jgnacy Neumann kupiec z Biały, Ferdynand Zawadzki właściciel dóbr z Prus, Edward Galicel urzędnik z Wiednia, Jan Brik urzędnik z Wiednia, Otto Schwarz z Jarosławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 1 lipca w Stanisławowie sprzedaż sumy 5,000 dukatów na dobrach Hryniowce i Karolówka zahipotekowanéj; kurator Dr Skwarczyński.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Stanisława i Bronisława Sroczyńskich oraz Michalinę Domaradzką o wyd. im pozwu przez Maryą Rogalińską; kur. Dr Bandrowski; ust. rozpr. 23 maja.— Tenże sąd B. Krampnera o nak. zapł. J. H. Elzholzowi sumy weksl. 317 tal. 4½ fen., kur. Dr Hoborski.— Sąd w Krynicy Maryą z Wielogłowskich bar. Richthofenową o wydaniu jéj pozwu przez Karola Medwedzkiego o zapł. 120 złr.; ust. rozpr. 22 maja; kur. Dr Micewski w N. Sączu.— Sąd krakowski Salamona Schirmana o wydaniu mu pozwu przez Schabse Bertrama o zapł. 50 złr.; ust. rozpr. 29 kwietnia, kur. Dr Schönborn.— Sąd w N. Sączu Wincentego Lindnera o nakaz. zapł. Dr. Adamowi Morawskiemu sumy weksl. 3,000 złr., kur. Dr Micewski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia lwowskiéj Izby dandlowo-przemysłowéj d. 26 marca.

(Dokończenie.)

8) Uchwalono przedłożyć wys. c. k. Namiestnictwu daną Izbie do zaopiniowania taryfę sensaryjną dla lwowskiej giełdy pieniężnej i towarowej z tą uwagą, że rzeczona taryfa z wyjątkiem pozycyi 16 „towary kolonialne i materyały", od których sensaryę ze względu na mały zysk, jaki kupcy sami przy tych towarach mają, z 1 na ½ procentu od wartości zniżyćby należało, — we wszystkich innych pozycyach tak ze względu na wysokość jak i sposób wymierzania sensaryi tutejszym zwyczajom odpowiada.

Uchwalone ceny są następujące:

Od zboża i płodów strączkowych	5 cent. od korca,
„ nasion oleinych	10 „ „ „
„ siemienia konopnego	5 „ „ „
„ koniczyny	25 „ „ „
„ nasion, kminu, anyżu itp.	10 „ „ „
„ spirytusu	5 „ „ „
„ tłuszczów, oleju, oleju skalnego, nafty, wosku ziemnego	½ prct. od wartości,
„ alkaliów, lnu, konopi, miodu, wosku i innych niewyszczególnionych produktów krajowych, (pakuł, szmat itp.)	½ „ „ „
„ chmielu	50 cent. od cetnara,
„ zwierząt swojskich	½ prct. od wartości,
„ drzewa materyałowego dla rękodzielnictwa przydatnego i okrętowego	1 „ „ „
„ drzewa opałowego	½ „ „ „
„ ziemniaków, buraków itp.	2 cent. od korca,
„ siana i słomy	1 prct. od wart.
„ cukru	10 cent. od cetn.,
„ towarów kolonialnych i materyałów	½ prct. od wart.,
„ wina i piwa	1 „ „ „
„ węgli kamiennych	½ „ „ „
„ żelaza lanego i kutego	½ „ „ „
„ kos, sierpów i siekaczów	1 „ „ „
„ towarów norymberskich	2 „ „ „
„ manufaktur	1 „ „ „
„ materyałów budowlanych	½ „ „ „
„ frachtu i spedycyi przedmiotów w wielkiej ilości	1 cent od cetn.,
„ frachtu i spedycyi innnych przedmiotów	2 „ „ „
„ asekuracyi 1 prct. od zapłaconej premii,	
„ papierów publicznych, wexli, monet ½ per mile od wartości kursowej.	

9) Gminy Dukla, Krosno i Rymanów wnoszą podanie do Izby, aby takowa prośbę ich przesłaną do wys. c. k. ministerstwa handlu względem prowadzenia projektowanej kolei żelaznej z Węgier do Galicyi na Duklę i ustanowienia tamże stacyi kolejowej poparła, i motywują swoje podanie tem, że Dukla leżąc przy głównym trakcie komercyalnym z Węgier do Galicyi od niepamiętnych czasów jako główne miejsce składowe produktów i wyrobów tak z Galicyi jak i z Węgier uważane bywa, że w skutek tej okoliczności i w skutek ruchu wielkiego, jaki się na tej drodze odbywa, wyrobił się w okolicach tych miast przemysł. Pozakładano wiele fabryk, jak huty żelazne i szklanne, młyn parowy, tartaki, fabrykę maszyn w Targowiskach itp, że okolica Dukli obfituje w najładniejsze lasy, które w razie poprowadzenia kolei przez Duklę dobrze zużytkować się dadzą, a przytem przedsiębiorstwu kolejowemu transport tego drzewa wielką korzyść przyniesie, zresztą obfite zdroje oleju skalnego w Bóbrce przy prowadzeniu taryfy kolejowej na uwzględnienie zasługują.

Izba uznając prawdziwość powyższych okoliczności uchwaliła poprzeć to podanie i prosić wys. c. k. ministerstwo handlu, aby projektowana kolej z Węgier do Galicyi nie na Lisko, lecz na Duklę poprowadzoną została.

WYKAZ
Dochodu na kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Miesiąc	od Osób wal. austr. złr.	c.	od Towarów wal. austr. złr.	c.	Razem wal. austr. złr.	c.
marzec 1867	27.560	93	86.694	23	114.255	16
od 1 stycz. do 28 lut.	56.382	07	164.128	13	219.510	20
Suma	82.943	—	250.822	36	333.765	36

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 kwietnia. Zgromadzenie stowarzyszenia ludu wyraziło żywe pochwały adresowi Izby deputowanych; uznaje ono z radością traktat z Prusami z d. 22 sierpnia r. z., jako pierwszy krok na drodze narodowego zjednoczenia całej ojczyzny, za najbliższy i najpilniejszy obowiązek rządu bawarskiego poczytuje staranie się wszelkiemi środkami o jak najrychlejsze przywiedzenie do skutku takiego związku państwowego i narodowego, któryby Bawaryę zjednoczył zupełnie z północnemi Niemcami.

Hamburg 13 kwietnia. *Börsenhalle* donosi z Paryża, że książę Metternich zapewnił margrabiego Moustier jak najuprzejmiej o uznaniu przez Austryę zapatrywania się francuskiego na kwestyę luxemburską. Z drugiej strony gabinet tuileryjski nie dowierza zachowaniu się Rosyi i Stanów Zjednoczonych.

Darmstadt 13 kwietnia. Między Prusami a Hesyą zawartą została konwencya zupełnie taka, jak między Prusami a Saksonią. Ratyfikacya jej ma niebawem nastąpić. Dywizya wojska heskiego należeć będzie do 11go korpusu armii związkowej. Jeneralna komenda w Kasselu.

Petersburg 14 kwietnia. Według doniesień urzędowych, Cesarz pojedzie w czerwcu do Rygi. O stanowisku Rosyi w kwestyi luxemburskiej, zachowują dzienniki urzędowe najzupełniejsze milczenie.

Florencya 13 kwietnia. Izba deputowanych zatwierdziła 228 głosami przeciw 15, traktat pokoju zawarty z Austryą. Proces admirała Persano ukończony; sędziowie naradzają się nad wydaniem wyroku.

Bukareszt 13 kwietnia. Książę Michał Obrenowicz Serbski przybył tu dzisiaj, i przyjmowany był z wielką uroczystością.

Konstantynopol 13 kwietnia. Sułtan zrzekł się z listy cywilnej dwóch milionów piastrów miesięcznie.

Wzmiankowane przez nas w artykule wstępnym zaprzeczenie urzędowej pruskiej *Nordd. allg. Ztg* brzmi:

„*Danziger Ztg* dowiaduje się z Warszawy, że mówią tam o tajnych przygotowaniach, mających mieć na celu oddanie Prusom połowy Królestwa Polskiego, po Wisłę. Kiedy jedni mniemają, że idzie tylko o chwilowe obsadzenie jej przez Prusaków na przypadek wojny wschodniej, to inni sądzą, że jest mowa o stanowczym układzie. Dość zaprawdę tylko nadmienić, że wiadomość ta jest zupełnie wymyśloną, a dąży do tego, aby wieści w tym względzie puszczane podniecały umysły we Francyi przeciw Prusom. Każdy nieuprzedzony zrozumie, iż Prusy przy swojej polityce narodowej nie mają żadnego dla siebie interesu, aby się powiększać nabytkami polskiemi".

Le Monde skreśla stanowisko Francyi względem Prus, a rozumowanie jego tem więcej zasługuje na uwagę, iż organ hr. Bismarka powtarza takowe bez żadnych ze swej strony uwag i to nie w oddziale poświęconym sprawozdaniom zagranicznej polityki, lecz zamieszcza je na miejscu naczelnem.

Otóż *Monde* ostrzega Francyę, aby się nie łudziła przymierzem z Austryą, gdyż z dzienników wiedeńskich pokazuje się, że Austrya chce pozostać neutralną. Natomiast za Prusami stoi Rosya. Nie wiadomo, czy przymierze prusko-rosyjskie już istnieje, ale wypadki muszą je sprowadzić, co jest gorsza, albowiem przymierze już istniejące może się rozchwiać, lecz przymierze zawiązane z niezbędnej konieczności i obustronnych interesów jest niewzruszone, ani się ono daje przewidzieć ani zerwać. Nie dziwiłoby nas wcale, gdyby traktat już był podpisany. Jeżeli Francya nie wiedziała o traktacie Prus z Bawaryą przez pół roku, to dla czegoby miała już wiedzieć o traktacie ich z Rosyą. Przymierze Francyi z Austryą musiałoby koniecznie wywołać interwencyę rosyjską; ale trzymanie się Austryi na boku sporu francusko-pruskiego niekoniecznie zmusi Rosyę do neutralności. Żądze Rosyi wyszły znów na jaw podczas sprawy kandyjskiej, a jedyną przeszkodą w jej krokach nieprzyjacielskich była obawa związku Francyi z Anglią. Ale wojna w Niemczech zniweczyłaby tę przeszkodę. Prusy trzymałyby Francyę na wodzy; Stany Zjednoczone mogłyby zatrudnić Anglię; Grecya zabawiłaby się z Turkami; Austrya znieruchomiona obawą zawikłań, tak iż Rosya mogłaby swobodnie użyć sił swoich tam, gdzieby tego widziała potrzebę. Ambicye przeto Prus i Rosyi mogą się porozumieć snadno i wspierać się nawzajem. Nie spotykają się one na jednem polu, więc sobie szkodzić nie będą. Cóż obchodzić może Rosyę, gdyby Prusy zabrały Holandyę a nawet Belgię; co Prusom szkodzi, jeżeli Rosya weźmie Konstantynopol? Zgodziwszy się na podział, łatwo zgodzić się na wojnę.

Pester Lloyd utrzymuje, że ks. Metternich nadesłał z Paryża bardzo zaspakające zapewnienia pod względem stanu tej sprawy.

Agitacya jedności niemieckiej na korzyść Prus w Niemczech południowych coraz wyraźniej oświadcza się za przystąpieniem krajów zameńskich do Związku północnego. Jest to tylko rzeczą formy, bo faktycznie już Prusy rządzą w Monachium, Sztutgardzie, Karlsruhe i Darmstadzie.

Od rezultatu zapytań wyszłych z Berlina i Paryża do Petersburga, Londynu i Wiednia pod względem zapatrywania się na sprawę luxemburską, zależy rozstrzygnięcie tej sprawy. Berlińskie urzędowe dzienniki mówią bardzo pokojowo, a ztąd wnosić można o usiłowaniach wyprowadzenia Francyi z trudności, w jaką popadła i cofnąć się nie może. Środkiem po temu ma być rozbrojenie Luxemburga, a może i odstąpienie go Belgii za inne dla Francyi skrawki południowe tego ostatniego kraju.

Usposobienie Francyi jest bardzo w tej chwili wojownicze, do czego się przyczyniło niezadowolenie wewnętrzne, drożyzna, większe przygotowania z powodu wystawy, niż korzyść z jej otwarcia. Wśród takiego usposobienia umysłów przyjdzie pod obrady Ciała prawodawczego sprawa reorganizacyi armii: nie mogła ona znaleść dogodniejszej dla siebie pory.

Presse wiedeńska zamieszcza telegram z Krakowa o zakupywaniu w obwodzie Rzeszowskim ogromnych ilości owsa na rachunek Rosyi. W sprawozdaniach naszych z targów zbożowych donosimy od parę tygodni o wywozie owsa z Galicyi do Królestwa Polskiego; lecz ponieważ jest tam przedewszystkiem mowa o ziarnie najlepszem, jakiego używają na siewy wiośniane, przeto wątpimy, aby owies ten był nabywany na rachunek skarbu wojskowego rosyjskiego.

Projekt konstytucyi Związku niemieckiego uległ, jak wiadomo, pewnym zmianom w parlamencie berlińskim. Komisarze rządów związkowych naradzali się nad temi zmianami; lubo nieznany jeszcze rezultat tych narad, wszelako z dzienników półurzędowych widać, że rządy nie przystaną na dyety, na ograniczenie budżetowe i militarne, a przeto projekt opatrzony monitami rady związkowej wróci jeszcze do parlamentu. Tymczasem rząd pruski usiłuje pozyskać niektórych członków parlamentu dla swoich widoków; a ponieważ zmiany w projekcie konstytucyi uchwalone były bardzo małą większością głosów, przeto łatwo przypuścić, że kilkunastu członków opozycyi nawróconych przyniesie rządowi zwycięstwo. Po takiem uchwaleniu konstytucyi związkowej nastąpi niebawem otwarcie Sejmu pruskiego, a to celem zaprowadzenia w konstytucyi pruskiej zmian odpowiednich konstytucyi związkowej. Również inne sejmy państw związkowych będą w tym celu zwołane.

Z Mexyku nie było żadnych doniesień, a ztąd pokazuje się, że wszelkie pogłoski o ostatniej katastrofie były wymyślone w Europie, gdyż skoro wszelkie związki były przerwane, nie mogły więc nadejść ani złe ani dobre wiadomości. *W. Abendpost* milczy, a od niej należało się spodziewać najpierw sprostowania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 15 kwietnia. Bankier prażski Geitler jako reprezentant pewnej liczby domów kupieckich, między któremi są także zagraniczne firmy niemieckie, zakupił *Pressę* od jej właściciela pana Zanga.

Paryż 14 kwietnia wieczór. *La France* utrzymuje, że rząd zda za kilka dni ciału prawodawczemu sprawę o rezultacie rokowań pod względem Luxemburga.

Wiedeń 15 kwietnia. W losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1864, główna wygrana padła na seryę 1334 Nr. 83. Wygrywa 15,000 złr. ser. 1111 Nr. 65; złr. 10,000 ser. 1952 Nr. 50. Inne serye wyciągnięte są: 3751, 1642, 2925, 3604, 2324, 3152, 667.

Kursa. Wiedeń 15 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Pożyczka narodowa 67·60.— Losy z roku 1860 82·60. — Akcye banku 706 — Akcye kred. 169·40 — Londyn 131·80. — Srebro 129·25— Dukat 6·20.

Paryż 14 kwietnia wieczór. Renta na bulwarach 66·55.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	197	192
Bankn. pr. za 150 złr.	78	76
Srebro nowe austr.	$129\frac{1}{2}$	$127\frac{1}{2}$
Dukat ważny	6 25	6 10
Napoleon d'or	10 65	10 35
Półimperyały rosyjs.	10 75	10 55
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	208	203
„ L.-Cz. z całą wpł.	179	174

Wiedeń 12 kwi. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	56	50
5% Pożyczka narod.	67	—
Akcye banku wied.	703	
— — kred.	165	80
Losy 5% z r. 1860	81	40
Srebro	129	50
Londyn 10 funt. szter.	132	25
Dukat pojedynczy	6	24

Wiedeń 11 kwie.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	53 70	53 50
— Pożyczka narod.	67 60	66 80
— Metaliki na m. k.	57 50	57 25
— Obl. ind. niż. Aus	86 —	85 —
— — czeskie	88 —	86 —
— — węgiers.	69 25	68 75
— — chor. i b.	74 —	73 —
— — galicyjs.	67 25	66 —
— — bukow.	65 50	64 50
— — siedmgr.	64 75	64 25
Pożyczka głod. gal.	98 —	97 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 —	90 75
4% Galicyjskie	76 —	75 50
5½% Węgiersk. los.	87 —	86 50
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	134 —	132 —
— — — 1854	72 —	71 50
— — — 1860	82 —	81 90
— — — 1864	76 —	75 80
— Como-Rente	18 50	18 —
— Kredytowe	122 50	122 —
— żegl. par. na D.	88 —	86 —
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— Palfy	26 —	25
Losy ks. Klary	26 —	25 50
— hr. St. Genois	24 —	23 —
— miasta Budy	26 —	25 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	23 —	22 —
— hr. Keglevich	14 75	14 25
— Rudolfa	12 —	11 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	704	702
Zakładu kredytowego	169 20	169 —
Żeglugi par. na Dunaju	466 —	464 —
Kolei półn. Ferdynan.	1615	1610
— rządowéj fr.-a.	197 20	197 —
— zachodniéj c. El.	131 50	130 50
— Pardubickiéj	118 75	118 25
— południowéj	195 —	194 50
— Galicyjskiéj	205 50	204 50
Czerniow. z wpł. 80%	177 —	176 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	111 75	111 50
Augsg. 100 zł. nr	4	110 75	110 40
Berlin 100 tal.	4		—
Frankf. n. M. 100	3	111 —	110 50
Hamb. 100 mark.	2½	98 25	98 —
Londyn 10 fun.	3	132 15	131 90
Paryż 100 frank.	3	52 55	52 45

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	18 —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 23	6 21
— — obrączk.	6 23	6 21
Złoto *al marco*	6 20	6 18
Napoleondory	10 55	10 54
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 5	10 95
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 20	13 10
Imperyały rosyjskie	10 80	10 75
Srebro	130 —	129 —
— kupony	130 —	129
Talary związkowe	$1\ 94\frac{1}{2}$	1 94
Pruskie bilety kas.	$1\ 95\frac{1}{2}$	$1\ 94\frac{1}{2}$

Lwów 12 kwiet.	żądają	płacą
Dukat	6 26	6 18
Półimperyał rosyjski	10 88	10 67
Rubel srebr. rosyjsk.	2 6	1 99
Talar pruski	1 98	1 94
Listy gal. b. kup. w. a.	76 50	75 70
— — m. k.	80 30	79 48
Obligi indem. b. kup.	67 28	66 50
Akc. kol. gal. b. kup.	207 —	202 —
„ „ lwow.-czer.	178 —	172 50

Warsz. 13 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	73 25	— —
Listy zast III okr. „	69 25	— —
kupon „	— —	$1\ 23\frac{1}{3}$
Listy likwidacyjne	57 25	56 83
kupon „	— —	$1\ 47\frac{7}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	67 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	56 77
5% Pożyczka loteryjna	109 —	108 50

Wrocł. 13 kwiet.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	$77\frac{1}{3}$	$76\frac{5}{6}$
Polskie bilety bank.	$79\frac{1}{8}$	$78\frac{5}{8}$
„ Listy zastaw.	$54\frac{1}{2}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 12 kwietnia	żądają	płacą
Renta 3%	66 25	

Londyn 12 kwiet.	żądają	płacą
Konsole	$90\frac{5}{16}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór;
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Kurs Wyższy
Zwięzłéj Gramatyki Polskiéj

(wydanie 5te przerobione i pomnożone),

do użytku w IV. klasie szkoły głównéj, w szkole realnéj, w kursie pedagogicznym i w niższych klasach gimnazyalnych, opuścił prasę w zeszycie II., zawierającym „Składnię" dla korzystania z niéj jeszcze w 2. półroczu r. b. — Nabyć go można po księgarniach, a nauczycielom, chcącym zręczniéj zaopatrzać swe szkoły, przysłuża ta dogodność, że mogą u autora listownie zamawiać egzemplarze z korzyścią egzemplarza gratis i rabatu 20% w komis solidarny, a 20% za wypłatą na poczcie przy odbiéraniu nadsyłki (Nachnahme).

Cena 80 kr. za oba zeszyty, z których I. wyjść ma przed wakacyami r. b.

(450) **Henryk Suchecki,** *profesor uniwersytetu w Krakowie.*

Ogłoszenie niniejsze powtarza się z powodu omyłek drukarskich, zaszłych w poprzednich ogłoszeniach w n. 72. i 77. *Czasu.*

I. LANGER
Pieczętarz,

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 4 Kwietnia przeniósł swoją pracownią z domu pod L. 486 z ulicy Grodzkiej, do domu **obok kościoła N. P. Maryi** w Rynku głównym pod **L. 43.**

Polecając się nadal łaskawym względom, oświadcza, iż obstalunki, jako to: herby na kamieniach i metalu, pieczątki do laku i tuszu, bilety wizytowe, maszynki do wybijania na papierze jak najtaniej i najspieszniej wyrabia. (617-1-3)

Korzystając z pozwolenia Szanownej Administracyi dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego, podpisany zawiadamia wszystkich panów Właścicieli dóbr, których to dotyczyć może, że podejmuje się **Niwellacyi gruntów, irrygacyi i obsuszania łąk,** oraz **drenowania pól** i że roboty te jak najrzetelniej i najtaniej uskutecznić będzie jego staraniem.

O zgłoszenie listowne lub osobiste prosi pod adresem:

Joh. Th. Müller, w Krzeszowicach. (620-1-3)

W całej Monarchii, dla swej nadzwyczajnej taniości dokładnej i sumiennej obsługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW
Leopolda Kellera
w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciwko książęco-arcybiskupiego pałacu, róg Placu Św. Szczepana,

poleca najwytworniejsze Suknie męzkie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 złr.

najnowszego kroju we wszystkich kolorach.

Wierzchnie suknie 8 złr.

Wiosenne surduty	od 5 do 25 „
Wierzchnie suknie	„ 8 — 30 „
Ubiory wiosenne	„ 12 — 36 „
Ubiory letnie	„ 10 · 26 „
Surduty do polowania	„ 6 — 25 „
Ranne suknie	„ 7 — 26 „
Fraki i surduty	„ 14 – 28 „
Księże suknie	„ 16 – 28 „
Surduty kancelaryjne	„ 4 — 14 „
Spodnie	„ 4 — 14 „
Różne kamizelki	„ 2½— 8 „

Zamówienia osobiście lub listownie, z podaniem **miary górnej szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,** będą pod zaręczeniem **najsumienniej** wykonane, a suknie, które nie dobrze leżą, zwrócone, będą przyjęte.

Próbki materyi na suknie, jakie sobie kto życzy, będą na żądanie bezpłatnie posłane, a na zapytania listowne odpowiada się listem opłaconym. Również zamienia się stare suknie na nowe, znów noszone suknie są zawsze bardzo tanie w wielkim wyborze do sprzedania.

Opierając się na tem, że wszystkie moje towary za **gotówkę** kupuję, że jestem w **bezpośrednim stosunku** z pierwszemi fabrykami tutejszo-krajowemi i zagranicznemi, nareszcie opierając się na mojej **stałej zasadzie,** aby najsumienniej każdego obsłużyć, ośmielam się o tyle odwołać się do zaufania Szanownej Publiczności, o ile zawsze staraniem mojem będzie wszystkim wymogom jak najlepiej odpowiedzieć.

Leopold Keller,
Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock, gegenüber dem fürsterzbischöfl. Palais, Ecke des Stephansplatzes. (489-6-30)

Słupiec wielki

majątek ziemski, w powiecie Dąbrowskim nad Wisłą w najlepszéj glebie leżący, od wylewu Wisły wałami ubezpieczony, obejmujący podług nowego pomiaru katastralnego 922 morgów 968 kwadr. sążni przestrzeni, z czego 444 morgów ornych pól, 80 morgów łąk, 230 morgów lasu, 60 morgów kęp, reszta pastwisk i pod budynkami — jest z wolnéj ręki do nabycia. — Przy gruncie mogą zostać sumy bankowe do 13,000 złr.

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu poczta Szczucin, lub u p. *Dr Józefa Stojałowskiego* w Tarnowie. (616-1-3)

W Handlu
Antoniego Czernego
w KRAKOWIE

przyjmuje się

do farby wszelkie materye lub suknie,

czy to jedwabne, czy wełniane lub bawełniane.

Za złr. 2 cent. 50

można mieć już zużytą lub wyszłą z mody suknię ładnie ufarbowaną, która nową zastąpić może. (537-4 6)

Kärntnerring N. 15.

Skład obić pokojowych.

Nowo otworzony
Bazar tapetów
czyli
SKŁAD OBIĆ POKOJOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerring N. 15,

naprzeciwko pałacu księcia Würtemberga,

znany ze swej sumiennej i dokładnej obsługi, poleca swój wielki skład najnowszych francuskich i angielskich

Obić papierowych,

rulon od **15 kr.** zacząwszy i wyżej,
1 pokój około 12' kwadr. bez szlaków **od 4 złr. 50 c. i wyżej**
1 „ „ „ ze szlakami **od 9 złr.** — „
(Zaręcza się trwałą i czystą robotę).
Następnie **drewniane rulony** od **1 złr. 80 c. i wyżej**
przeźroczyste „ od **2 złr.** —

Przyjmuje się zamówienia do zupełnego urządzenia mieszkań, tak tutaj jak i na prowincyi. Okazy z cennikami rozsyła się na żądanie bezpłatnie.

(664-1-8)T. ***E. J. Fischer.***

Kärntnerring N. 15.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od **dnia 15 Kwietnia r. b.** godziny biórowe ustanowione są

od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu,

z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych.

Kundmachung.

Vom **15ten April l. J.** angefangen, sind die Amtsstunden

von 9 bis 1 Uhr Vormittags und 3 — 5 Nachmittags,

täglich mit Ausnahme der Sonn- und Feiertage. (648-3)

Ważne dla przedsiębiorców budowy.

Podpisane towarzystwo podaje do publicznej wiadomości, że posiada zawsze na składzie znaczną ilość różnych gatunków **łupku na dachy,** ze znanych jako najlepszych, własnych, w Szląsku austryjackim łomów kamienia łupkowego (szarłupku).

Ponieważ tegoroczna pora budowania się zbliża, uprasza podpisane towarzystwo o wczesne zamówienia, zapewniając, że staraniem jego będzie Szanownym odbiorcom pięknego i trwałego łupku najsumienniej dostarczyć.

Cenniki będą na żądanie odwrotną pocztą przesyłane.

Erste öster. Schles. Schieferbruch-Gesellschaft.
A. Alscher J. Hanel & Comp.
in Eckersdorf
post Dorfteschen k. k. Schlesien. (504-4)

Dla Gospodarzy.

FABRYKA MASZYN M. PETERSEIMA
w KRAKOWIE

poleca swój skład maszyn i narzędzi gospodarczych
wszelkiego rodzaju.

Zwraca się szczególniej uwagę na **szerokosiewne maszyny** najnowszego układu.

Zarówno poleca się z dostawą wybornych sikawek najnowszego układu i jest gotową takowych dotyczącym gminom za dogodną upłatą ratami dostarczać. (490-8-8)

KANTOR WYMIANY
Juliusza Gottlieba w Wiedniu

Verlängerte Kärnthnerstrasse N. 53,

poleca się do Zakupu i Sprzedaży wszystkich

Papierów rządowych i przemysłowych,

szczególniej **Losów,** również do Zakupna według kursu do ulokowania kapitałów tak poszukiwanych do 1882 roku w złocie napowrót spłatnych

6% Amerykańskich papierów rządowych.

Kupony srebrem płaci według każdochwilowego kursu.
Promesy na Losy z 1864 r. na ciągnienie 15 Kwietnia 1867 po 2 złr i 50 c. stempel.
Listy na 25 i 50 sztuk znacznie taniej. (492-8)T

Przeciw piersiowym słabościom i hemoroidom.

Przez wiele osób od lat kilku używane i skutecznością wsławione

Cukierki z Mchu
i hemoroidalne proszki

są do nabycia w aptekach: M. Heggenbergera w Krakowie, i P. Mikolasza we Lwowie. (509-4-12)

WIEDEN.

HOTEL
„pod Złotym Orłem"

(Gasthof zum goldenen Adler, im ehemaligen Pfefferhofe),
Landstrasse Radetzkigasse Nr. 4.
Tanie mieszkania, dobra Restauracya, w bliskości miasta i miejsca lądowania parowych statków. (572-3)

MONOGRAMY
na listach i kopertach.

100 listów z kolorowym monogramem złr. 1·30, 1·40, 1·50.
100 kopert z kolorowym monogramem złr. 1.30, 1·40, 1·50.
Do 100 listów ze 100 kopertami, wykwintne pudełko bezpłatnie.
100 listów z z wypukłym drukiem (Nazwisko i miejsce) 60 do 80 c.
100 biletów wizytowych litografowanych na glansownym papierze z obydwóch stron złr. 1 c 20.
1.000 sztuk pieczątek z nazwiskiem i miejscem złr. 2 c. 50.

Zamówienia będą za pobraniem pocztą w 3 lub 4 dniach szybko wykonane.

Sterbenz & Kaufmann,
Handel papieru w Wiedniu,
Bognergasse N. 2. (446 7)

Skuteczność
Syropu chrzanowego z jodem.

Syrop chrzanowy z jodem pp. Grimmault i Spółki, aptekarzy nadwornych księcia Napoleona w Paryżu, którego skuteczność powszechnie jest znaną, wyrabia się z soku roślin anti-szkorbutycznych. Zawiera on w sobie jod w stanie kombinacyi organicznej i uważany jest za najlepszy środek mogący zastąpić tran rybi. Doskonałość preparacyi tego środka skłania nas do przytoczeenia opinii o nim najznakomitszych lekarzy paryskich, którzy go ciągle swoim pacyentom przepisują:

„Syrop chrzanowy z jodem jest środkiem łagodnym, niezawodnym i nieocenionym w słabościach dzieci, nietylko uzupełnia działanie tranu rybiego, ale i zastąpić go może w razie potrzeby z zupełnym skutkiem.
„Dr *A. Cazenave,*
lekarz szpitala Św. Ludwika w Paryżu."

„Syrop chrzanowy z jodem jest bardzo pożądanym środkiem w leczeniu słabości skrofulicznych i limfatycznych. Przepisują go bardzo często z pomyślnym skutkiem bądź w początkach suchót, bądź jako środek uzupełniający kuracyę tranem. Dr. *A. Charrier,*
były Naczelnik Kliniki paryskiej."

„Zawsze otrzymaliśmy pomyślny skutek z użycia Syropu chrzanu jodowego, bądź na odnowienie krwi, bądź jako uzupełnienie leczenia suchót, szkrofuł i limfatyzmu, za pomocą tranu.
„*Dr. Farrot,*
autor dzieła o kuracyi słabości kobiet."

„Syrop chrzanowy z jodem, jeest najdzielniejszym środkiem na organizmy limfatyczne. Widziałem rany szkrofuliczne, jakim niczem zaradzić nie było można — gojące się nadzwyczaj szybko pod jego wpływem. Widziałem dzieci dotknione tuberkułami na kościach — zupełnie wyleczone. „*Dr Guesnard,*
lekarz szpitali paryskich."

„Syrop chrzanowy z jodem, posiada wszystkie własności tranu, prócz nieprzyjemnych smaku i woni. „*Dr Guibout,*
lekarz szpitali, Prezyd. w Tow. lekarzy paryskich."

„Syrop chrzanowy z jedem pp. Grimmault i Spółki, zawiera ½ na sto jodu w stanie kombinacyi organicznej, podobnej do jodu, jaki się znajduje w tranie. „*Dr. Kleczyński,*
profesor chemii, biegły przy sądach wiedeńskich."
(16-5-8)T

Ck. uprzyw. Towarz. kolei



LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

Podpisany radzca zarządzający ma zaszczyt zaprosić pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Towarzystwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej

na trzecie ogólne walne zebranie,
w Poniedziałek d. 29 Kwietnia 1867,

o godzinie 9ej z rana w Sali Wiedeńskiej Akademii Handlowej (Akademiestrasse 12) odbyć się mające.

Przedmioty do rozprawy są następujące:

1) Sprawozdanie z roku 1866.
2) Sprawozdanie radzcy dozorującego o sprawdzeniu rachunków budowy i ruchu za rok 1866.
3) Przedłużenie kolei z Czerniowiec do Suczawy (§§. 17 i 27 Statutów).
4) Oznaczenie dywidendy według §. 46 Statutów.
5) Mianowanie Radzcy dozorującego na rok 1867.
6) Utworzenie instytutu emerytalnego dla wysłużonych w Towarzystwie.

Ci panowie Akcyonaryusze, którzy sobie życzą mieć udział w walnem zebraniu lub swojego prawa głosu chcą odpowiednio do §§. 22, 23 i 25 Statutów użyć, mają swoje akcye najdalej do **20go Kwietnia** b. r. złożyć wraz z **podwójnie** wygotowanym wykazem (do czego **blankiety** w niżej wyszczególnionych **kasach** i **Ajencyach** bezpłatnie powziąść można) a otrzymują natomiast, obok potwierdzenia na złożenie, kartę legitymacyjną wstępu na zebranie.

Złożenie Akcyj uskutecznić się może:

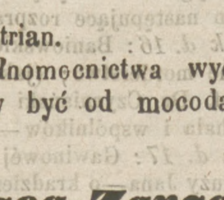
W Wiedniu: w Banku Anglo-Austryackim,
we Lwowie: w Filii Banku Anglo-Austryackiego,
w Krakowie: w Domu Bankierskim pp. ***F. J. Kirchmayera i Syna.***
w Londynie: w Banku Anglo-Austrian.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej winny być od mocodawcy własnoręcznie podpisane. (518-3)

Wiedeń w Marcu 1867.

Radzca Zarządzający.

C.k. wyłącznie uprzywilejow.



REWOLWERY z tyłu nabijane

J. Grünbauma w Wiedniu, Wollzeile N. 13,

odznaczone srebrnym medalem i zaszczytnem uznaniem.

Broń ta z tyłu nabijana, znanej doskonałości, odróżnia się od wszystkich dotąd istniejących (szczególniej w szybkiem dawaniu ognia, gdyż można dać 20 wystrzałów w przeciągu jednej minuty) nietylko swoją działalnością i wytrwałością, hermetycznem zamknięciem i lekkością, ale także i tem, że przy moich rewolwerach uciążliwe i czas zabierające naciąganie kurka zupełnie jest zbytecznem, gdyż przez wsteczne naciskanie cyngla kurek sam przez się naciąga się i spada.

Potrzebne naboje, w nich do strzału używany proch znajduje się w miedzianej pachewce, są nieprzemakalne i zabezpieczone przeciw wpływowi powietrza; raz do rewolweru włożone, mogą być z łatwością i bez niebezpieczeństwa znowu wyjęte.

Co się tyczy siły strzału tej wybornej broni, niech służy za wkazówkę, że kula na 50 kroków przebija deszczkę do 2 cali grubości.

Rewolwery ze zwyczajnym ruchem odróżniają się od samociągów tem, że u tych pierwszych musi być kurek odwodzony przed każdym strzałem jak u zwyczajnej broni.

Prócz wyżej wymienionych korzyści, odznaczają się moje rewolwery szczególną taniością.

1 sztuka 4-rurna samociągu	10 Mm	30 złr.
1 „ 4 „ „	7 „	29 „
1 „ 6 „ „	7 „	34 „
1 „ 6 „ „	10 „	36 „

1 szt. 4-rurna z zwycz. ruchem	5 Mm	15 złr.
1 „ 4 „ „	„ 7 „	18 „
1 „ 4 „ „	„ 10 „	20 „
1 „ 6 „ „	„ 7 „	25 „

100 naboi 5 Mm 2 złr. 10, 100 naboi 7 Mm 3 złr 50 cnt. 100 naboi 10 Mm 4 złr. 50 c.

Skórzana torba na rewolwer 2 złr. Rycie od 2 złr. w górę.

Zamiejscowe obstalunki za pobraniem należytości będą szybko załatwiane. — Za rzetelność i dobroć wyrobu zaręcza się. — Kupcy otrzymują przy większym odbiorze odpowiednią zniżkę. (588-2-6)

SKRZYPCE,

wyrobu słynnego ***Guarnerego z Kremony,*** mające lat 150, pozostałe po znanym muzyku ś. p. F. Lipińskim, są w Księgarni Katolickiej Wgo *Jaworskiego* przy ulicy S. Anny w Krakowie do sprzedania. (673-1.3)

Młody człowiek, lat 28, b. technik, fachowo obznajomiony z pomiarem pól i lasów, budownictwem miejskiem, gospodarstwem rolnem i leśnem — od lat kilku zostający w większych majątkach w Królestwie Polskiem i w Galicyi — poszukuje odpowiedniego umieszczenia od 1go Lipca r. b. tu w Galicyi lub w Królestwie Polskiem jako Rządca, Rachmistrz, Kasyer lub Zawiadowca, przedstawiając chlubne i nieskazitelne rekomendacye. (618-1-2)

Bliższych szczegółów udzieli sam interesowany na listy frankowane pod adresem: ***A. Z.,*** ostatnia poczta Mielec.

Prawo Propinacyi
od 1go Lipca r. b.

w Liszkach, Kaszowie, Nowej-Wsi szlacheckiej i **Śmierdzącej,** jest do puszczenia w dzierżawę. — Bliższa wiadomość w Handlu Wgo ***E. Skirlińskiego*** w Krakowie. (672-1-3)

Do wydzierżawienia
Kobyle z Załężem

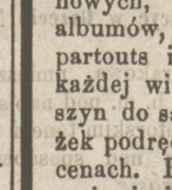
2 folwarki nad Dunajcem, od Nowego Sącza 2½ mili gościńcem.

Wiadomości udziela **Ż. S.** w Proszówkach pod Bochnią, albo **Ż. S.** w Gródku, poczta N. Sącz. (669-1-3)

Dla fotografów!
AUGUST ANGERER
W WIEDNIU,

Gumpendorferstrasse N. 9,

poleca swój bogato zaopatrzony jeneralny skład wszystkich artykułów potrzebnych dla fotografów. Tamże dostarcza się wszelkich gatunków objektywów (Voigtländer itd.) po oryginalnych cenach fabrycznych, najpewniejszych chemicznych preparatów, najlepszych papierów albuminowych, kollodij, kamer, statifów, albumów, kartonów z firmą, passepartouts i berlińskich kartonów w każdej wielkości, sukien na tła, maszyn do satynowania, fotograf. książek podręcznych itd., po najtańszych cenach. Pozostałości srebrne przyjmuje się i spienięża. Cenniki gratis. Waga i miara wiedeńska. (430-12-16



Szczególnie dobre i tanie Zegarki,

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW
M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6." nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach od	12 zł.
dto lepsze	13 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	14 „
dto lepsze	15 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach	16 „
dto z podwójną kopertą	16 „
dto lepsze, także pozłacane	18 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	18 „
dto lepsze na 15 kamieniach	19 „
dto z podwójną kopertą	22 „
dto lepsze z mocną kopertą	25 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem	23 „
dto lepsze od	26 „
dto dla panów wojskowych, Savonette,	26 „
dto Remontoirs lepszego gatunku	30 „
dto Remontoirs, Savonette	36 „
Złote cylindrowe, złoto N 3, na 8 kamieniach od	33 „
dto ze złotą kapslą	40 „
dto damskie na 4 i 8 kamieniach	30 „
dto ze złotą kapslą lepsze	38 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	45 „
dto damskie, Savonette na 8 kamien.	45 „
dto ze złotą kapslą emaliowane	60 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	42 „
dto lepsze ze złotą kapslą	50 „
dto z podwójną kopertą	58 „
dto ze złotą kapslą od złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto kotwicowe damskie	48 „
dto dto z podwójną kopertą	65 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem	56 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180 „
budziki po 5½ złr., ze zegarem	7½ złr.

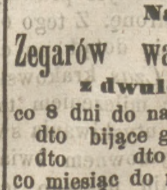
Wysyłka: 1 wyjść!

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem.

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 32, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj, również przyjmują się zegarki w zamianę. (346-8-12)



A. KALLENBERGA

sławne w świecie Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*